Wtorek, 2 kwietnia 1935 - Nr. 78 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Skarbu

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy ustawy z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 122) i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 marca 1935 r. wypuszczona zostanie z dniem 1 maja 1935 r. 3% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna.

Obligacje pożyczki opiewać będą na okaziciela wartości imiennej po zł 100.— w złocie. Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta rocznie. Odsetki są płatne co 4 miesiące z dołu.

Pożyczka jest premjowa. Premje rozlosowywane będą co 4 miesiące. Roczna ilość wygranych wynosi w pierwszem dziesięcioleciu 3.200.—, **w czem trzy główne wygrane: 2 po 500.000 i 1 — 200.000 zł.**

Na 100 miljonów złotych emitowanej pożyczki suma wygranych wynosić będzie w pierwszem dziesięcioleciu 44.750.000 zł

Wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniu wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 września 1935 r.

Pożyczka podlega umorzeniu w ciągu czterdziestu lat w drodze losowań amortyzacyjnych, które odbywać się będą 3 razy rocznie począwszy od dnia 1 września 1945 r.

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacji wykupywane będą po 120 zł za 100 zł wartości imiennej, w ciągu następnych pięciu lat po 125 zł i w ciągu ostatnich pięciu lat po 130 zł.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Obligacje 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Subskrypcja na pożyczkę trwać będzie od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku włącznie.

Cena sprzedażna obligacji wynosi zł 100.— za jedną obligację wartości imiennej 100 zł w złocie.

Należność za subskrybcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50% subskrybowanej kwoty własnemi obligacjami Pożyczki Narodowej, które przyjmowane będę w wartości imiennej 100 zł za 100 zł. Za właścicieli obligacyj Pożyczki Narodowej uważa się pierwonabywców oraz osoby, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Poż. Narod.

Wpłaty gotówkowe na subskrybcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dn. 5-go każdego miesiąca. Osoby, wpłacające część subskrybowanej kwoty w obligacjach Pożyczki Narodowej, wpłacają pierwszą ratę gotówkową równocześnie ze złożeniem tych obligacyj. Osoby, wpłacające subskrybcję w 10-ciu ratach, otrzymają obligacje z kuponem płatnym 1-go maja 1936 r.

Od urzędników państwowych oraz pracowników monopolów, banków, przedsiębiorstw i funduszów państwowych, Powszechnego Zakł. Ubezp. Wzaj., Zakładu Ubezp. Społ. i Ubezpieczalni Społecznych subskrybcja będzie przyjmowana za pośrednictwem ich władz asygnujących.

Subskrybcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gosp. Kraj., Państw. Bank Rolny, P. K. O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

3039

Czyżby militaryzacja Gdańska?

Władze partyjne narodowo - socjalistyczne zarządziły, że od środy 3 bm. wszyscy narodowi socjaliści, członkowie partji muszą chodzić stale w mundurach partyjnych, które są w rzeczywistości mundurami wojskowemi.

W ten sposób Gdańsk przybierze zapewne niebawem wygląd obozu wojskowego.

Agitacja wyborcza hitlerowców w Gdańsku
przekracza wszelkie granice
Prowokacyjne przemówienie Streichera

W ciągu ostatnich dwóch dni nastąpiło **znaczne natężenie akcji wyborczej narodowych socjalistów w Gdańsku.** W sobotę zorganizowano manifestację z udziałem ministra Rzeszy Niemieckiej **Rousta,** w niedzielę zaś z udziałem znanego przywódcy narodowo - socjalistycznego z Niemiec **Streichera.**

Główną część wygłoszonego przemówienia Streicher poświęcił rozprawie z Żydami, w zakończeniu zaś uczynił **porównanie pomiędzy wyborami gdańskiemi a plebiscytem w Saarze.** Streicher zaapelował przytem do zebranych, żeby stworzyli w Gdańsku takie warunki, aby **Niemcy mogli wkroczyć do Wolnego Miasta przy biciu dzwonów i wśród wywieszonych flag.**

Wojewódzkie biura F. P. wykonywać będą czynności pośrednictwa pracy
Osobna placówka dla robotników portowych w Gdyni

(o) **Warszawa,** 1. 4. (Tel. wł.). Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o **wykonywaniu przez Fundusz Pracy czynności pośrednictwa pracy.** Czynności te będą wykonywane zapomocą **wojewódzkich biur Funduszu Pracy,** z wyjątkiem pośrednictwa pracy **dla robotników portowych w Gdyni.**

W Gdyni działać będzie **specjalne biuro pośrednictwa pracy,** które będzie **ekspozyturą pomorskiego wojewódzkiego biura Funduszu Pracy.** Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia.

Wspaniały lot „Torunia"
Balon wzbił się na wysokość blisko 10 tys. metrów

Warszawa, 1. 4. (PAT.) Znany pilot balonowy kapitan Zbigniew **Burzyński** i por. Władysław **Wysocki** w czasie lotu próbnego na balonie wolnym **„Toruń"** o pojemności 2.200 m. sześc. wznieśli się dn. 27 marca na wysokość **około 9.500 metrów** według nieoficjalnych obliczeń. Lot trwał **przeszło 5 godzin.** Start balonu nastąpił w Legjonowie pod Warszawą, lądow. pod Tomaszowem **Lubelskim.**

Pierwszy Strażnik Konstytucji

Przesilenie gabinetowe w większości państw europejskich jest wyrazem wewnętrznych niedomagań, jest wskaźnikiem, że zachwiały się fundamenty jednej koncepcji politycznej, którą ma zastąpić inna. Tylko w chorych organizmach państwowych przesilenie gabinetowe jest rezultatem czysto mechanicznych efektów liczbowych w układzie sił parlamentarnych, efektów — wypływających przeważnie zresztą z zakulisowych gier, w których specjalnie lubuje się superdemokracja parlamentarna minionego okresu.

Przesilenia gabinetowe w Polsce pomajowej wywoływane były niezmiennie jedną przyczyną: istotą zadań, stojących przed rządem Państwa.

Dlatego właśnie przed 9 miesiącami gabinet Janusza Jędrzejewicza został zastąpiony rządem prof. Leona Kozłowskiego, dlatego rząd prof. Leona Kozłowskiego ustąpił, by oddać ster władzy w ręce płk. Walerego Sławka.

Ostatnia zmiana rządu nie wymaga żadnego wyjaśnienia, żadnych komentarzy. Rząd premjera Kozłowskiego wypełnił swoje zadania. Wspomnijmy tylko na trudną i odpowiedzialną pracę w dziedzinie oddłużenia rolnictwa, odrodzenia samorządu terytorjalnego i ustalenia planu akcji inwestycyjnej na rok bieżący.

W chwili obecnej zaś jednem z najważniejszych zagadnień w Państwie jest głęboka reforma ustrojowa — realizacja nowej ustawy konstytucyjnej.

To też każdy obywatel, choćby najbardziej daleki od skomplikowanych racyj stanu, doskonale uświadamia sobie, że do wprowadzenia tej doniosłej reformy w życie jest najbardziej powołany główny twórca ustawy i kierownik prac konstytucyjnych w Sejmie — prezes Walery Sławek.

Pełen głębokiego znaczenia jest fakt, że skład gabinetu pozostał bez zmiany, że wszyscy ministrowie poprzedniego gabinetu nadal prowadzić będą swe dotychczasowe resorty. Świadczy to, że polityka rządu zmierzać będzie w niezmienionym kierunku, że w pracach tych duch nowej Konstytucji będzie dominował, skoro na czele tego rządu stać będzie — Pierwszy Strażnik Konstytucji.

Ta ciągłość prac rządowych jest szczególniej ważna na odcinku gospodarczym w resortach Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa.

Prezes Walery Sławek poraz trzeci objął ster rządów Rzeczypospolitej. Był premjerem od kwietnia do sierpnia 1930 roku, by ująć w swe ręce akcję wyborów 1930 roku, które przez dzisiejszą większość sejmową doprowadziły do wielkiego dzieła uchwały konstytucyjnej z 23 marca 1935 roku. Powtórnie obejmuje ster rządów w grudniu 1930 roku, by w maju 1931 roku oddać go Aleksandrowi Prystorowi. Pułkownik Sławek powrócił do swej głównej pracy — pracy nad Konstytucją.

Wierny Żołnierz Rzeczypospolitej, jedna z najpiękniejszych postaci z ery walk przedniepodległościowych, niestrudzony szermierz o Polskę wolną z ducha obywateli-patrjotów wziął nowy trud na swe ramiona. Zawsze niezawodny, zawsze pierwszy w szeregu — żelazny rycerz z pancernego hufca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nowemu Rządowi towarzyszą nasze najlepsze życzenia. Nie jest to pustym frazesem.

Ogłoszenie ustaw podatkowych

Warszawa, 1. 4. (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 23 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu o poborze **10-procentowego dodatku do opłat stemplowych,** podatków pośrednich i podatku gruntowego oraz **15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich** oraz spadkowego i od darowizn.

Frank belgijski będzie zdewaluowany o 28 proc.

Bruksela, 1. 4. (Pat). Rząd belgijski **postanowił ostatecznie zdewaluować franka o 28 proc.** Jak wiadomo, w programie, przedstawionym parlamentowi, dewaluacja ta była określona w ten sposób, że miała się wahać od 25 do 30 proc. Wszystkie operacje dewizowe opierać się będą na podstawie 0,150.632 grama złota na 1 frank belgijski.

Lord Eden przybył do Warszawy

Minister brytyjski przyjęty będzie przez Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 1. 4. (PAT.) Dziś o godz. 21-ej pociągiem z Moskwy **przybył do Warszawy lord pieczęci prywatnej Wielkiej Brytanji minister Anthony Eden.** Na dworcu wschodnim powitali gościa p. minister spraw zagr. **Beck,** ambasador Polski w Londynie **Raczyński,** członkowie ambasady angielskiej z charge d'afaires **Avelingiem,** attache wojskowym ppułk. Connel **Ravanem** i sekretarzem ambasady **Schofieldem,** wyżsi urzędnicy MSZ., wojewoda **Jaroszewicz** oraz liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Po krótkiem cercle w salonach recepcyjnych dworca minister Eden odjechał do **hotelu Europejskiego.** Ministrowi Edenowi towarzyszą w podróży radca **Streng,** wicehrabia Robert **Arthur** i sekretarz prywatny Robert **Hankey.**

W dn. 2 kwietnia minister Eden złoży wizyty p. **premjerowi i ministrowi spraw zagr.** Przed południem odbędzie się konferencja, następnie audjencja u p. **Prezydenta Rzplitej** i śniadanie na Zamku. Po południu dalszy ciąg konferencji. Wieczorem obiad u p. ministra spraw zagr. Minister Eden **przyjęty będzie również przez p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.** W dniu 3 kwietnia przedpołudniem przeznaczone jest na konferencję, śniadanie w ambasadzie angielskiej oraz wyjazd z Warszawy.

Cele pobytu gościa w stolicy Polski

Lord Eden złożył za pośrednictwem korespondenta moskiewskiego Polskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie w związku z wizytą w Warszawie:

Jestem niezmiernie rad z oczekującej mnie wizyty w Warszawie, której celem jset **kontynuowanie serji rozmów na temat sytuacji europejskiej.** Znaczenie osobistych kontaktów i osobistych wrażeń z różnych stolic nie powinno być niedoceniane. Jestem przekonany, że te rozmowy o charakterze wyjaśniającym przysłużą się jak najbardziej pożytecznemu celowi.

Ścisła współpraca i kontakt stanowią przecież istotny czynnik Ligi Narodów i systemu zbiorowego, na którym oparta jest polityka obu naszych krajów. Narady z rządem polskim **muszą odegrać poważną rolę w tem dziele.** Z zadowoleniem myślę o odwiedzeniu **waszego wielkiego kraju** i o sposobności, dzięki której będę mógł omówić osobiście obecną sytuację z polskimi mężami stanu.

Pożyczka inwestycyjna

czynnikiem ożywienia życia gospodarczego w kraju

Będzie ona zużyta na budowę dróg, regulację Wisły i rozbudowę marynarki handlowej

Warszawa 1. 4. (PAT). Dnia 1 bm. o godz. 13 odbyła się w Ministerstwie Skarbu **konferencja prasowa,** na której p. minister skarbu **prof. Zawadzki** wygłosił następujące przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu zadań **3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.**

Pożyczka wypuszczona zostanie dnia 1 maja. Subskrypcja jej rozpoczyna się dnia 10 kwietnia i trwać będzie do dnia 10 maja br. W przeciwstawieniu do Pożyczki Narodowej, której celem od pierwszej chwili wyraźnie proklamowanym było pokrycie deficytu budżetowego, pożyczka obecna **zostanie całkowicie zużyta na cele pozabudżetowe,** mianowicie na szereg wielkich prac, **niezbędnych dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego,** a więc prac, które **podniosą zatrudnienie, obroty gospodarcze i zamożność kraju,** czyli, że wzięte jako całość będą się gospodarczo opłacały.

Pracami temi są **budowa dobrych dróg, oraz naprawa i utrzymanie istniejących na poziomie odpowiadającym wymaganiom współczesnego ruchu kołowego.** Dalej **prace wodne,** a w pierwszym rzędzie **uregulowanie górnej Wisły i jej dorzecza.** Uchroni to znaczne połacie kraju od wylewu niemal rok rocznie przyczyniającego poważne straty i mogącego przybrać tak katastrofalne rozmiary jak zeszłoroczna powódź, której groza świeżo stoi nam w pamięci.

Dalej **rozbudowa naszej marynarki handlowej** tak niesłychanie konieczna dla utrzymania i wzmocnienia naszego eksportu. Następnie pewne prace i nakłady, **związane z przebudową ustroju agrarnego,** uzupełniające prace komasacyjne i meljoracyjne. Dalej pewne odcinki **ruchu budowlanego,** których się normalną drogą nie da sfinansować.

Inwestycje, które przeprowadzać będziemy ze środków, uzyskanych z nowej pożyczki, dokonywane będą również pod kątem widzenia **problemu bezrobocia.** Dadzą one w stosunku do ogólnej kwoty zamierzonych wydatków **maksimum możliwości zatrudnienia,** bowiem robocizna przy pracach regulacyjnych i drogowych stanowi najpoważniejszą część kosztów. Nie zapominajmy, że podjęcie nowych robót przyczyni się również do **ożywienia pracy pewnych gałęzi przemysłu.**

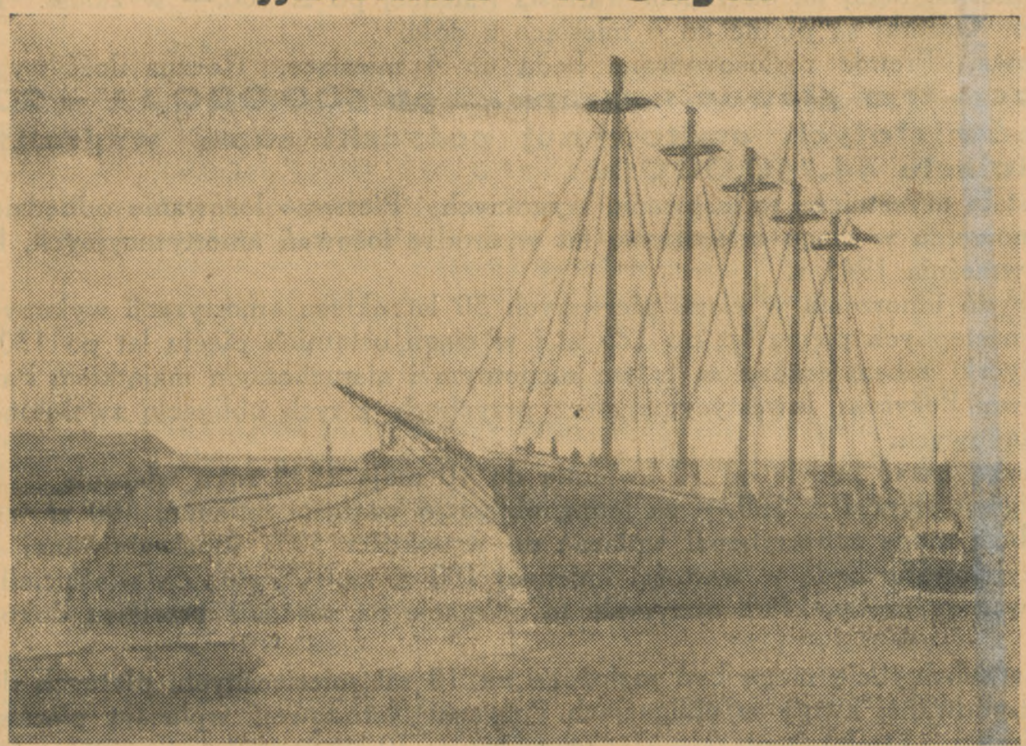
Pomimo kryzysu tworzą się u nas oszczędności. Niewątpliwie są one niedostateczne, mogłyby być większe. Z drugiej strony nie zawsze znajdują one drogę do racjonalnego produkcyjnego życia. Pożyczkę inwestycyjną pomyśleliśmy w ten sposób, aby z jednej strony kierowała ona oszczędności te dla celów produkcyjnych, z drugiej zaś aby sama przez się **była podnietą do powiększenia oszczędności.** Stąd też szereg cech, które będzie posiadała i które nadają jej szczególną atrakcyjność w porównaniu z innemi papierami tak, aby szereg obywateli samorzutnie zechciał zrobić pewień wysiłek oszczędnościowy, aby zostać posiadaczem tego papieru.

To mnie naprowadza logicznie na sprawę warunków pożyczki. Oprocentowanie jej jest wprawdzie niższe, niewiele zresztą od oprocentowania wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych. Ale oprócz tego stałego oprocentowania zawiera ona możliwość osiągnięcia dodatkowych korzyści **w postaci przewidzianych wygranych.** Mamy więc zarówno stałe oprocentowanie, jak i atrakcyjne momenty gry w postaci częstego losowania, dającego możność **wygrania poważnych premij.**

3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna **jest papierem na okaziciela. Będzie więc dopuszczona do wolnego obrotu i notowań giełdowych,** które naogół dla papierów premjowych kształtują się pomyślnie, co również brane było pod uwagę przy wyborze typu pożyczki. Pożyczka inwestycyjna **zwolniona jest od wszelkich podatków i opłat państwowych i samorządowych** i może być składana na kaucje i wadja. Pożyczka inwestycyjna wypuszczona będzie **w odcinkach 100-złotowych.** Subskrybowana kwota na pożyczkę inwestycyjną może być spłacona w **10 miesięcznych ratach.**

P. minister zaznaczył na zakończenie, że kierownictwo nad akcją subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej powierzył jako delegatowi p. **Anatolowi Minkowskiemu.**

„Elemka" w Gdyni



Jak już donosiliśmy, onegdaj przybył do portu gdyńskiego 5-masztowy szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemka", który po gruntownym remoncie w Stoczni Gdańskiej wyruszy niebawem w swą pierwszą podróż do Ameryki Południowej, wraz z ekspedycją uczniów Państwowej Szkoły Morskiej i ładunkiem towarów. Statek ten jest przedmiotem dużego zainteresowania, szczególnie ze strony fachowych sfer morskich.

W Warszawie stanie pomnik Marji Curie-Skłodowskiej

Warszawa, 1. 4. (PAT.) Dziś wieczorem w sali Teatru Wielkiego odbyła się akademja **ku czci znakomitej uczonej śp. Marji Curie-Skłodowskiej,** zorganizowana przez specjalny komitet pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością **p. Prezydent Rzplitej, premjer Sławek,** wiceministrowie WR. i OP. **Chyliński i ks. Żongołłowicz,** marszałek Sejmu **Świtalski,** wicemarszałek Senatu **Bogucki,** przedstawiciele zarządu miasta oraz świata naukowego.

Uroczystość zainaugurował przemówieniem rektor uniwersytetu warszawskiego prof. **Pieńkowski,** poczem przemawiał wiceminister **ks. Żongołłowicz,** amb. **Laroche,** wreszcie wiceprezydent miasta Warszawy **Olpiński,** który oświadczył m. in., że zarząd miasta Warszawy **postanowił wybudować pomnik znakomitej uczonej.** W zakończeniu akademji wysłuchano referatów, w których omówiono zasługi, położone przez Marję Curie - Skłodowską na polu nauki.

Audycje radja polskiego dla Polonji zagranicznej

Warszawa, 1. 4. (Pat). W Polskiem Radjo odbyła się ostatnio konferencja ze współudziałem przedstawicieli światowego Związku Polaków z zagranicy oraz Polskiego Radja, na której uchwalono **nadawać stałą audycję dla Polonji zagranicznej.** Będzie ona odbywała się **w sobotę, od godz. 21 do 21,30.**

Zasięg audycji obejmie tylko Europę. Na Amerykę audycje musiałyby być nadawane przy pomocy stacji krótkofalowej, której **w Polsce obecnie niema.**

Działacz endecki — funkcjonarjuszem sowieckim

(o) **Poznań,** 1. 4. (Tel. wł.). Dziś rozeszła się w Gnieźnie wiadomość, że znany miejscowy działacz endecki, **Waberski,** za którym policja rozesłała listy gończe w związku z jego **aferą defraudacyj wekslowych,** znajduje się **na terenie Rosji Sowieckiej.** Wedle tych wiadomości Waberski pod fałszywem nazwiskiem zajmuje w Sowietach stanowisko **rzeczoznawcy w jednej z tamtejszych fabryk.**

Tragiczny zgon żony przemysłowca łódzkiego w Wiedniu

Wchodząc do wanny zemdlała i utonęła

Wiedeń, 1. 4. (Pat). Według doniesień prasy, w jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią pani **Eisert** z Łodzi, żona konsula i znanego przemysłowca. Konsul Eisert znalazł swoją żonę **martwą na dnie wanny.**

Według przypuszczeń, pani Eisert pośliznęła się, schodząc do wanny, zemdlała i **wpadłszy do wody, utonęła.** Zrozpaczonego męża **z trudem udało się uchronić przed samobójstwem.**

BRONISŁAW HEŁCZYŃSKI,
Prezes Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech

Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa polskiego w Niemczech

Licząca około 1.200.000 osób ludność polska w Niemczech przedstawia się jako masa jednorodna, pod względem swej struktury społecznej niezmiernie mało zróżniczkowana. Składa się ona prawie wyłącznie z drobnych rolników z jednej, z robotników, rzemieślników i drobnych kupców z drugiej strony. Procent zarówno inteligencji, jak i posiadaczy nawet średnich majątków jest znikomy. Nie jest to wynik jakiegoś upośledzenia umysłowego lub braku przedsiębiorczości i talentów gospodarczych ludności polskiej. Ludność ta dostarczyła i dostarcza wcale sporego zastępu jednostek, które przechodzą do wyższych klas społeczeństwa, przechodzą one jednak zarazem ze społeczeństwa polskiego do społeczeństwa niemieckiego. Na ulicach nietylko miast, położonych na terenach, zamieszkałych przez większość polską, nietylko Wrocławia, czy Berlina, ale każdego bodaj większego miasta niemieckiego widzi się dziesiątki szyldów przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz tabliczek lekarzy, adwokatów, inżynierów o nazwiskach niewątpliwie polskich. Jednakowoż ci, którzy te nazwiska noszą, przeważnie nie są już Polakami, uważają się za Niemców.

Głównym, jeśli nie wyłącznym powodem wynaradawiania się tej części ludności polskiej w Niemczech, która wznosi się na wyższy szczebel hierarchji społecznej, jest okoliczność, że, by się na ten szczebel dostać, musi ona ukończyć niemiecką szkołę średnią, gdyż polskich szkół średnich doniedawna wcale w Niemczech nie było. Kończenie szkół obcych grozi zawsze niebezpieczeństwem wynarodowienia się — zwłaszcza słabszych charakterów. Dlatego ideałem naszym powinno być stworzenie dla naszej ludności zagranicą polskiego systemu szkolnego, obejmującego wszystkie stopnie: szkołę powszechną, średnią i wyższą. Skoro jednak zadania tego z wielu względów nie można — przynajmniej na razie — rozwiązać w całości, należy zająć się tym jego odcinkiem, na którym obecny stan rzeczy jest najbardziej niepokojący. Tym odcinkiem jest szkolnictwo średnie.

Kończenie niemieckiej szkoły powszechnej wpływa niewątpliwie ujemnie na poczucie przynależności narodowej polskiej, ale wpływ ten można w znacznej mierze zneutralizować. Dziecko styka się w tej szkole z większością, a conajmniej z dużym odsetkiem innych dzieci polskich. Dziecko znajduje się jeszcze pod przeważającym wpływem rodziców. Rodzina w tym okresie życia nauki jest ważniejszym czynnikiem wychowawczym, niż szkoła. Dziecko, uczęszczające do szkoły powszechnej, nie ma, a przynajmniej nie musi mieć ambicji wybicia się ponad swą dotychczasową sferę i przyswojenia sobie zdobyczy kulturalnych, któreby nie były udziałem jego polskich rodziców. Wreszcie lata, które dziecko spędza w szkole powszechnej, nie mają decydującego wpływu na skrystalizowanie się jego światopoglądu, jego poczucia przynależności społecznej i narodowej. Te wszystkie momenty, które oddziaływują niwelująco na wynaradawiający wpływ obcej szkoły powszechnej, odpadają, jeśli chodzi o szkołę średnią. Do szkoły tej, jeśli chodzi o teren niemiecki, dostają się z powodów ekonomicznych względnie nieliczne dzieci polskie, to też stykają się w nich z przygniatającą większością kolegów Niemców, wychodzą z pod przeważającego wpływu domu rodzinnego, wreszcie nastawione są w kierunku wejścia w inną sferę kulturalną, niż sfera ich rodziców. Nie mając kontaktu z wyższą kulturą polską, przesiąkają wpływem jedynej wyższej kultury, jaką mogą poznać, t. j. kultury niemieckiej. Ich młode wrażliwe umysły wchłaniają tę kulturę intensywnie, w ich psychice następuje przełom: zrywają z polskością, stają się Niemcami.

To też zagadnienie polskiej szkoły średniej jest zagadnieniem naczelnem, jeśli chodzi o teren niemiecki. Teren ten dopomina się o taką szkołę i ze swej strony czyni wielkie wysiłki materjalne i organizacyjne, by taką szkołę stworzyć. Społeczeństwo polskie w kraju musi mu w tem pomóc. W chwili obecnej istnieje zaledwie jedna polska szkoła średnia w Niemczech — Gimnazjum w Bytomiu, utrzymywane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech. Równocześnie na terenie samych tylko województw zachodnich Polski istnieje 30 szkół średnich niemieckich, zaspokajających w całej pełni potrzeby szkolne ludności niemieckiej w Polsce. Ta rażąca dysproporcja: 1.200.000 Polaków i 1 średnia szkoła polska w Niemczech, 420.000 Niemców i 30 niemieckich szkół średnich w zachodnich województwach Polski — musi jaknajrychlej zniknąć. Musimy dążyć do jej wyrównania. Musimy dla naszej ludności w Niemczech stworzyć podobne warunki dla narastania własnej inteligencji, jakie posiada ludność niemiecka w Polsce.

Wspaniała manifestacja jedności społeczeństwa polskiego w Gdańsku

Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w pochodzie i wiecu przedwyborczym

Niedziela, 31 marca br. zapisana zostanie w dziejach społeczeństwa polskiego w W. M. Gdańsku, jako dzień, w którym społeczeństwo to **ujawniło nazewnątrz swe siły żywotne w olbrzymiej manifestacji narodowej.** Na manifestację tę złożyły się: 1) **Msza św.** błagalna, odprawiona przez ks. prob. **Rogaczewskiego** na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Glańsku na intencję pomyślnego rozwoju sprawy polskiej w W. M. Gdańsku; 2) **wielki pochód ulicami Gdańska,** oraz 3) masowy **wiec** w największej sali w Gdańsku t. zw. Messehalle. Sala ta może pomieścić ponad 7000 osób, jednak nie mogła zmieścić tłumów Polaków, które przybyły na manifestację, tak, że **kilka tysięcy osób pozostało na przyległym do sali placu** i tu zapomocą głośników, wysłuchało przemówień, wygłoszonych w sali.

Jak już zaznaczyliśmy, w polskiej manifestacji wzięło udział **kilkanaście tysięcy osób.** Wymarsz oddziałów pochodu z dziedzińca gimnazjalnego trwał **godzinę i 5 minut.** Olbrzymi strumień Polaków, uszeregowanych czwórkami, rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów. W pochodzie tym wzięły udział organizacje i stowarzyszenia polskie zespolone **w jednolitym froncie wyborczym.** Imponująco wyglądał las sztandarów tych organizacyj, oraz dziesiątki transparentów, na których wypisano postulaty społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Z napisów tych wynika, że Polonja gdańska domaga się poszanowania dla religji katolickiej, że Gdańsk nie jest obozem warownym, lecz miastem portowem, że **niema zgody Gdańska z Polską bez poszanowania praw ludności polskiej,** że w polskich szkołach muszą uczyć tylko nauczyciele Polacy, że całe społeczeństwo, jak jeden mąż walczy na śmierć i życie z germanizacją Polaków i t. d.

Imponującemu pochodowi **przyglądały się tysiące Niemców,** którzy zapełnili wszystkie chodniki ulic, **którędy** przechodził pochód. Na twarzach Niemców widoczne było zdumienie, z powodu **tak wielkiej ilości Polaków,** którzy w zwartych szeregach karnie wzięli udział w manifestacji Polskiej. Niemcy ci, szczególnie w ostatnich czasach ogłupiani byli przez niemiecką prasę gdańską, która wmawiała w nich, że społeczeństwo polskie w Gdańsku nie przedstawia żadnej siły. Przekonali się naocznie, **że tak nie jest.**

Na olbrzymim wiecu masowym w Messehalle, który zagaił prezes **Polskiego Komitetu Wyborczego dyr. Weychert,** przemawiali: prezes Związku Polaków **dr. Jeż,** prezes Z. Z. P. **Lendzion, gen. Górecki,** oraz ks. prob. **Rogaczewski.** Szczególnie owacyjnie witano gościa z Polski gen. Góreckiego, który zapewnił społeczeństwo polskie w Gdańsku, **że Polska nigdy nie zrezygnuje ze swoich praw do wybrzeża, i że Polacy gdańscy mogą zawsze liczyć w żywotnych ich sprawach na pomoc swej Ojczyzny.** Polska nie pozwoli krzywdzić nikomu swych synów, którzy znaleźli się poza granicami Państwa Polskiego.

Wszyscy mówcy apelowali do uczestników wiecu, **aby w dniu 7 kwietnia wypełnili swój obowiązek narodowy,** ażeby ostatni tydzień przedwyborczy wykorzystali dla zachęcenia jednostek niezdecydowanych **do głosowania na jedną listę polską.** W dniu 7 kwietnia b. r. nietyle chodzić będzie o to, ilu posłów zasiądzie w sejmie gdańskim, lecz głównie o to, **ile pełnoprawnych obywateli liczy społeczeństwo polskie w W. M. Gdańsku.**

Manifestacja Polonji gdańskiej pozostanie długo w pamięci wszystkich jej uczestników i doda im otuchy i sił w walce o słuszne prawa.

Dalsze napady hitlerowców na Polaków w Gdańsku

W niedzielę, 31 marca br. między godz. 17 a 17,30 przy ulicy Tischlergasse w Gdańsku napadł oddział umundurowanych hitlerowców S. A., który maszerował ulicą ze sztandarami, na członka Związku Polaków, **Kazimierza Jedyńskiego.** Hitlerowcy **wybili mu dwa zęby i okaleczyli mu twarz w okolicy lewego oka. Jedyński** zwrócił się natychmiast o spisanie protokółu do przechodzącego policjanta, jednak tenże **odmówił mu,** twierdząc, że nic go to nie obchodzi, ponieważ w tej chwili nie pełni służby. Dopiero inny policjant zdecydował się na spisanie protokółu.

W tym samym dniu między godz. 17 a 17,30 na Hansaplatz napadł oddział hitlerowców na członka Związku Polaków **Witolda Budzyńskiego,** syna czołowego kandydata polskiej listy kandydatów na posłów do Sejmu gdańskiego, za niepozdrowienie sztandarów hitlerowskich oddziałów.

Obydwa wypadki świadczą o terorze narodowych socjalistów na terenie Wolnego Miasta.

Biuro prasowe Senatu gdańskiego zrywa stosunki z Polską Agencją Telegraficzną

Wczorajszy „Vorposten" donosi, że biuro prasowe Senatu gdańskiego zerwało stosunki **z Polską Agencją Telegraficzną.** Przyczyną zerwania stosunków, jak podaje pismo, jest to, że kierownik biura senackiego zwrócił się do gdańskiego przedstawiciela PAT, aby zgłosił się do niego w pewnej sprawie prasowej, na co przedstawiciel PAT'a odpowiedział, że stoi do dyspozycji, **ale w swojem własnem biurze.**

Interwencja mocarstw w sprawie Kłajpedy

Obecny stan uważany jest za bezprawny

Londyn 1. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin odpowiadając na zapytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja Wielkiej Brytanji w **sprawie Kłajpedy,** dokonana wspólnie z zainteresowanemi mocarstwami, sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, minister **Simon** odpowiedział, że przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch **poczynili u rządu litewskiego demarche,** oświadczając że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, **jest niezgodna z zasadami autonomji zagwarantowanej obszarowi kłajpedzkiemu przez statut** i że jest obowiązkiem rządu litewskiego **zakończyć niezwłocznie tego rodzaju sytuację.**

Gwałtowna burza na Adrjatyku

Kilka statków pochłoniętych przez fale

Białogród, 1. 4. (Pat). Niezwykle silna burza, jaka srożyła się wczoraj u północnych wybrzeży Adrjatyku spowodowała **rozbicie wielu statków.** Wojenny statek **„Silni",** który uratował dwie barki rybackie z 10 rybakami przyholował te barki do portu Sibenik i ponownie wypłynął na pełne morze w poszukiwaniu jeszcze kilku barek z kilkunastoma rybakami, o których brak jest wiadomości od 3 dni.

Według doniesień z Sibeniku **trzy inne barki z 18 rybakami zostały uniesione przez burzę na pełne morze.** Brak jest o nich jakiejkolwiek wiadomości. **Jedna z łodzi żaglowych zatonęła.** Dwaj marynarze **utonęli.** Ogółem dotychczas brak jest wiadomości o **30 rybakach.**

Rzym, 1. 4. (Pat). Orkan, który szalał nad Adrjatykiem u wybrzeży pomiędzy Rimini a Ortoną pociągnął za sobą **20 ofiar w ludziach.** W poniedziałek przed południem brakowało jeszcze wiadomości **o 20 łodziach rybackich i 5 barkach z załogą,** złożoną z 13 rybaków, którzy przed burzą wyruszyli z zatoki San Giorgio di Pesaro.

Kilka torpedowców i parowców czyni poszukiwania jak dotąd bezskutecznie. Również z południowego wybrzeża Włoch z Morza Jońskiego i Tyrreńskiego nadchodzą wieści o poważnych stratach, wywołanych przez burzę. **W Salerno zatonął żaglowiec. Załogę,** złożoną z 8 ludzi, zdołano uratować.

Niemiecka propaganda kolonjalna

(Korespondencja własna)

Berlin, w marcu

Jedną z rakiet tegorocznego „Faschingu“ berlińskiego był bal reprezentacyjny sekcji kobiecej Niemieckiego Tow. Kolonjalnego, poświęcony zasileniu funduszów na cele utrzymania niemczyzny i pielęgnowania niemieckiej młodzieży w dawnych kolonjach niemieckich.

Przez salę „Zoo“, zamienione wprawną dłonią prezeski baronowej Rechenberg w piękne gaje bananowe i oazy palmowe, przewijały się postacie obecnych mężów stanu i dawnych dostojników cesarskich. Słyszałem nazwiska dawnego gubernatora niemieckiej kolonji wschodnio-afrykańskiej dr. Schnee, dawnego szefa Kolonialamtu dr. Solfa, prezeski kobiecej organizacji kolonjalnej eksc. von Boemcken, przywódczyni nar.-socj. związku kobiet Fickentscher, sekretarza stanu Lammersa, komendanta Berlina gen. Schaumburga, gen. Wecke i setki innych luminatów, wśród których cieszyła się szczególnem wzięciem garstka oficerów w mundurach dawnego wojska kolonjalnego.

W jednej z sal, stanowiącej jakby polanę w gąszczu ljan i odurzającej roślinności tropikalnej, znajdował się wśród podobizn gubernatorów, pionierów kolonjalnych i bojowników zamorskich, w towarzystwie Wissmannów, Lettów-Vorbecków, słynnego kpt. Wintgensa i in., wielki, wawrzynem ozdobiony portret sułtana Ruandy, legendarnego olbrzyma Massingi, który po wycofaniu się regularnych wojsk niemieckich z jego kraju w 1916 r., przez długi czas z przewagą angielsko-belgijską prowadził zażartą, acz beznadziejną wojnę w której zginął. Toteż transparenty głosiły tutaj: „Wierność za wierność“ i „Niemcy nie są wierzycielami Afryki, lecz jej dłużnikami“.

Na stolikach leżały mapy, książki i broszury, mniej o treści informacyjno-propagandowej, aniżeli na temat bohaterstwa białych żołnierzy i czarnych askarisów w bitwach i epizodach kampanji kolonjalnej w czasie wielkiej wojny. Obok stosy rozpowszechnionych tam czasopism proniemieckich w rodzaju „Pwani na Bara“ (Wybrzeże i kraj) w narzeczu suaheli i „Mkoma mbuli“ (Goniec) w narzeczu szambala.

— Teraz pokażę panu największą atrakcję balu, — rzekł oprowadzający mnie hitlerowiec, jeden z najwybitniejszych działaczy Niemieckiego Tow. Kolonjalnego. Baron Lincken był jeszcze dość młody, a jednak nosił odznakę kombatantów kolonjalnych. Po dwuletnim udziale w walkach, dostał on się jako 18-letni chłopiec do niewoli angielskiej w bitwie pod Bukobą.

Zaprowadził mnie do jednej z sal, w której, wachlując się po skończonym codopiero tańcu, siedziała.... Murzynka. Autentyczna Murzynka o jasnoczekoladowej cerze, o rysach raczej arabskich, urodnych. Przedstawiwszy mnie, rzekł:

— Oto studentka naszego uniwersytetu panna Rukiza, wnuczka bohaterskiego Kahigi, sułtana z Bukoby, który, widząc klęskę niemieckich wojsk kolonjalnych w Afryce Wschodniej, z żalu się otruł.

— Czyżby...? —

— To prawda, — rzekła płynną niemczyzną czarna królewna. — Mój dziadek nie chciał oddać swego kraju pod panowanie Anglików i wolał umrzeć.

— To bardzo interesujące, — dziwiłem się. — A jego następca?

— Sułtanat Bukoby jest teraz osierocony. Ja urodziłam się już na wygnaniu, a mój ojciec też już nie żyje.

— W razie odzyskania Wschodniej Afryki przez Niemców stałaby się pani zatem władczynią Bukoby? — zapytałem.

— Mój naród życzy sobie i wierzy niezachwianie w powrót panowania niemieckiego, — odrzekła z przekonaniem w głosie.

Wpływ wychowania niemieckiego — pomyślałem sobie i poprosiłem ją do tańca, aby porozmawiać swobodniej aniżeli w towarzystwie hitlerowca. Ale okazało się, że Rukiza była wychowana w Anglji, a w Berlinie przebywała dopiero od dwóch lat.

Mimo wszystko nie ulegało dla mnie wątpliwości, że Rukiza stała całkowicie pod urokiem niezmiernie zręcznej propagandy niemieckiej. Jeżeli wpływ tej propagandy uwydatnia się na terenie byłych kolonij niemieckich równie silnie, jak na umysłowości murzyńskiej królewny, to trzeba przyznać, że przygotowuje ona wytrwale i z dalekowzroczną celowością grunt dla wyzyskania ewentualnych konjunktur rewindykacyjnych. Z niecierpliwością odszukałem Linckena, aby pociągnąć go na ten temat za język.

Ten postawił kwestję odrazu na płaszczyźnie realno-politycznej, pozbawionej jakiegokolwiek sentymentu i egzaltacji.

— Posiadanie kolonij przestało być w pojęciu narodowo-socjalistycznem kwestją prawa materjalnego, a nabyło znaczenia prawa moralnego, — rzekł.

— To nie jest nic nowego, — odparłem. — Każda propaganda wysuwa dla osiągnięcia celów materjalnych argumenty emocjonalne.

— Pan mnie źle zrozumiał, — zaprzeczył Lincken. — Czy wierzy pan w to, że utrwalenie pokoju w Europie bez zrewolucjonowania poglądów na zagadnienia kolonjalne jest absurdem?

— Niebardzo przemawia mi to do przekonania.

— Postaram się wysłowić wyraźniej. Jak panu wiadomo, świat uważa Niemcy za najniebezpieczniejsze ognisko niepokoju, imputując im pobudki imperjalistyczne i żądzę odwetu. Światopogląd nar.-socj., zastępujący materjalizm państwowy moralną racją stanu, wyklucza podobne pobudki. Natomiast przyznajemy szczerze i bez obsłonek, że klatka z papierowych traktatów, do której zamknięto nas w Wersalu, nie może ściskać prężności narodu 67-miljonowego (z Austrją i mniejszościami niemieckiemi w sąsiednich państwach 92 milj.), dla którego brak tchu i przestrzeni. Niemcy... to jeden wielki kocioł, przepełniony parą, którego ściany trzeszczą pod naporem i prędzej czy później muszą ulec rozsadzeniu, jeżeli zawczasu nie otworzy mu się wentylu.

— A wentylem tym ma być rewindykacja dawnych kolonij niemieckich? — wtrąciłem. — Ale niestety świat jest już podzielony. Lecz są przecież jeszcze kraje o znacznej pojemności imigracyjnej.

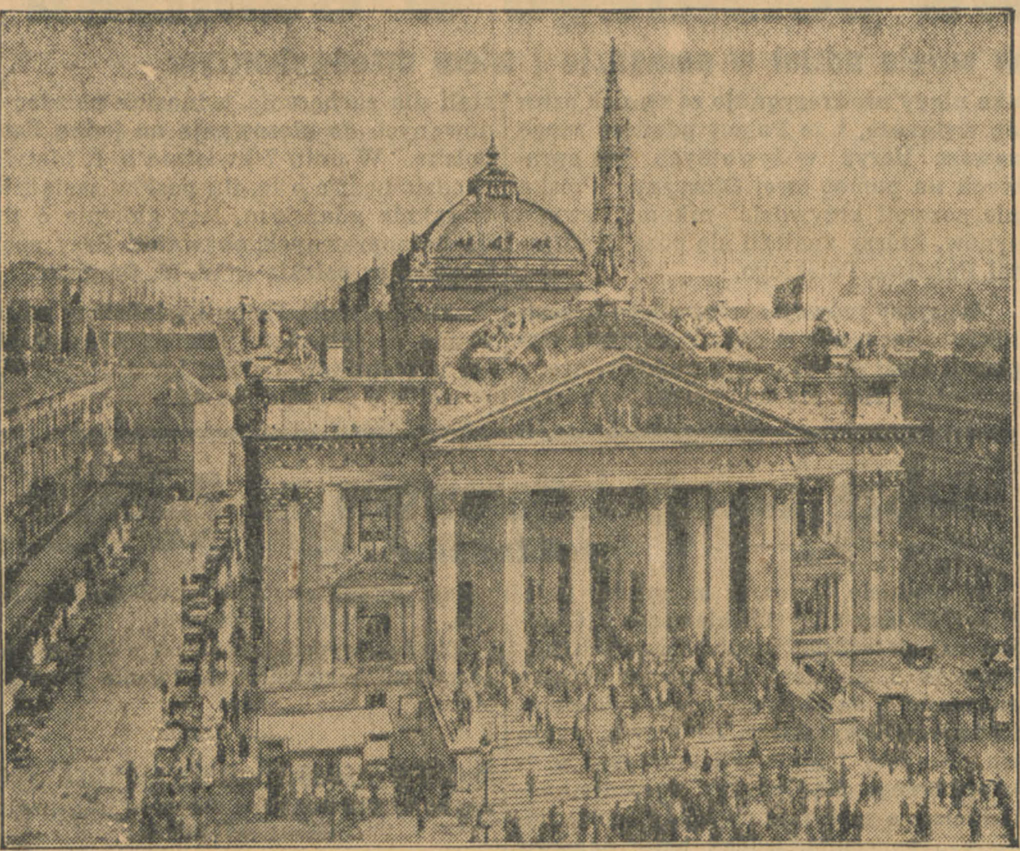
— Nie chodzi tu tylko o miejsce dla wydzielania nadmiaru ludności. W naszem rozumieniu każde państwo o zwartej strukturze ekonomicznej i socjalnej, posiada prawo do odpowiedniego obszaru kolonjalnego, który może wciągnąć w orbitę swojej gospodarki narodowej, swojego postępu cywilizacyjnego i rozwoju kulturalnego. Gdzie jest powiedziane, że 40 miljonów Anglików ma koniecznie eksploatować 400 miljonów różnokolorowych obywateli świata, ma władać połową kuli ziemskiej po wieczne czasy, z uszczerbkiem wszystkich innych, równie dzielnych, równie pracowitych narodów? Z jakiej racji wolno jednemu, dwu lub trzem uzurpatorom dławić naturalną ekspansję narodów, stłoczonych na maleńkim skrawku kontynentu zachodnio- i środkowo-europejskiego? Dlaczego Wielka Brytanja ma stanowić nietykalne tabu? To pytanie rzucił nam w twarz już przed wiekiem genjusz Napoleona. Ale Europa była głucha i ślepa, i teraz ciężko pokutuje za zwycięstwo pod Lipskiem.

Z imponującem znawstwem przedmiotu wyrecytował mój rozmówca cyfry porównawcze: Niemcy, gnieżdżące się na powierzchni 470.665 km. kw., posiadają gęstość zaludnienia 140 mieszkańców na 1 km. kw., Polska 85 mieszkańców na 1 km. kw. Lecz zaraz już zależna od Anglików, bogata Kanada posiada terytorjum 20 razy większe od całych Niemiec o zaludnieniu 1,1, Australja w całości wzięta 1,2 — Afryka 3 — Ameryka Południowa 4.5 mieszkańców na 1 km. kw. Poczem ciągnął dalej:

— Jeżeli Francja dzisiejsza, wystarczająco dotowaną kolonjami, zasłania interesy wielko-brytyjskie swoją piersią i dławi własnemi rękoma pokrywę kotła niemieckiego od strony mórz, to niepojęte jest, dlaczego Polska ma widzieć cel swego istnienia w parzeniu sobie rąk przy zatykaniu wentylu kolonjalnego. Polska wie, że kocioł niemiecki kiedyś eksplodować musi. Czy zamiast podpierania jego wschodniej ściany, w obawie przed rozlewem wrzątku niemieckiego na jej ziemie zachodnie, nie byłoby racjonalniej połączyć swój głos z naszym w wspólnem wołaniu o sprawiedliwy podział dóbr świata. Wiem, że Polska przestała w ostatnich latach odgrywać rolę posłusznego czeladnika zachodnich majstrów. Obserwujemy ze zdumieniem, że Polacy w nieprawdopodobnie krótkim czasie przeistoczyli się w naród żeglarzy. Jeszcze krok dalej, a będą narodem kolonizatorów. Gdzie jest powiedziane, że pracowity emigrant polski ma tonąć w obcych społeczeństwach, wyrzekać się swojego obywatelstwa i zatracać się w trybach obcych organizmów państwowych? Tutaj kojarzą się najściślej interesy Polski i Niemiec. Otwórzcie nam klatkę, pozwólcie nam wypłynąć na szeroki świat, a zamiast odlewać armaty i wykuwać broń śmiercionośną, wyrabiać będziemy narzędzia do karczowania lasów i uprawy roli, maszyny użyteczne i wszelaki rynsztunek pionierski dla miljonów bezrobotnych i bezrolnych, którzy zamienią zamorskie pustkowia w żyzne pola. Praca ludzka odzyskałaby swą godność i popłatność, wzmogłaby się wymiana dóbr, podniósłby się ogólny dobrobyt, kryzys wszechświatowy stałby się mitem. Zasadnicze, wielkoduszne, z dalekiej perspektywy pojęte uregulowanie zagadnienia kolonjalnego byłoby zdolne utrwalić przyjazne współżycie narodów europejskich na kilka wieków, lepiej od fortyfikacyj betonowych i stalowych schronów, mających konserwować trzeszczące ściany kotła niemieckiego.

A. SCHEDLIN-CZARLIŃSKI.

Giełda w Brukseli



Giełda w Brukseli w dniu paniki, wynikłej wskutek dewaluacji „belga“ czyli franka belgijskiego.

Kolonje polskie na Borneo i Nowej Gwinei

W numerze „Wiarusa Polskiego“ (15. 3.), pisma polskiego, wychodzącego w Lille, ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł pióra p. Władysława Budzyńskiego pt. „Cudowny kraj — pustkowiem“. Sprawa kolonij polskich jest obecnie na czasie i interesuje żywo polską opinję publiczną. O tem, aby Polska mogła objąć protektorat nad jakąś kolonją, wobec istniejącego układu stosunków politycznych, nawet myśleć nie można. P. Budzyński jednak omawia w swym artykule bardzo zajmujący i możliwy do zrealizowania projekt. Jak wiadomo, Holandja, kraj, liczący 7.836.000 mieszkańców, posiada ogromne kolonje na Archipelagu Indyjskim. Holandja ma zamało ludności, aby móc wysyłać osadników na Nową Gwineę, a ponieważ na obszarze tej wyspy zmieścić się może 100.000 ludności, grozi Holandji zalew tych kolonij przez Japończyków, a co zatem idzie — ich utrata. Projekt p. Budzyńskiego polega na tem, aby rząd polski porozumiał się z rządem holenderskim co do wysyłania osadników polskich na Borneo i Nową Gwineę. Wobec przyjaznych stosunków, łączących Polskę z Holandją i wobec obaw Holandji co do zalewu japońskiego, spodziewać się należy, że projekt ten spotka się z zupełnem powodzeniem. Dodać należy, że przepiękna i posiadająca ogromne możliwości kolonizacyjne N. Gwinea posiada klimat łagodny i doskonały dla Europejczyka. Polak jest idealnym typem osadnika, czego dowodem historja Polonji amerykańskiej.

Co za porównanie?

Wpadł nam w rękę Nr. 13 niedzielnej wychodzącej w Bydgoszczy niemieckiej „Volkszeitung“, w którym na tytułowej stronie w dłuższej notatce o rozstrzelaniu w Grudziądzu zdrajcy tajemnic wojskowych, redakcja przypomina złośliwie głos polskiej opinji o niedawnem ścięciu w Berlinie dwóch kobiet.

Autor notatki porównywa fakt zdrady Ojczyzny przez oficera marynarki wojennej, który składał specjalną przysięgę, jako wojskowy **a sprzedawał własne państwo za pieniądze** z faktem zdrady, popełnionej przez kobiety pod wpływem uczucia, z wykluczeniem wszelkich zysków osobistych.

Porównywa nadto rozstrzelanie zdrajcy ze średniowiecznem ścinaniem głów przez barbarzyński topór kata.

Zaprawdę, są to, jak nazywa „Volkszeitung“ istotne **łzy krokodyle** nad grobem człowieka, który popełnił podwójną zbrodnię, bo nietylko jako Polak i obywatel państwa, ale także jako żołnierz, łamiąc przysięgę.

Sherlock Holmes ustępuje miejsca mikroskopowi

Najsłynniejszym detektywem — francuski uczony

Najsłynniejszym detektywem francuskim, którego nazwisko najrzadziej spotyka się w prasie, jest **dr. Locard.** Jemu to zawdzięcza się rozwiązanie zagadek kryminalnych takich, jak zbrodnia Landru, dra Bougrat, adwokata Sorret i wielu, wielu innych.

Zewnętrznie różni się dr. Locard wszystkiem prawie od popularnej sylwetki detektywa takiego, jakim go przedstawił Conan Doyle lub Leblanc. Nie pali fajki, nie wypycha kieszeni rewolwerami, nie zachowuje się tajemniczo, nie wykłada nóg na stół. **Dr. Locard jest typem uczonego.** Średniego wzrostu, krępy, o typowym wyglądzie profesora, niczego się nie boi bardziej niż głośnej reklamy i rozgłosu naokoło własnej osoby. Narzędzia pracy, któremi posługuje się słynny detektyw są: mikroskop, epruwetki, retorty, odczynniki chemiczne, różne aparaty precyzyjne.

Pomimo skromnych pozorów **wyczyny dra Locard'a prześcigają pod względem romantyzmu wszystko, co opisało pióra Conan Doyle'a.**

Pewnego dnia znaleziono trupa żebraka nad brzegiem Sekwany, przyczem ciało denata skrępowane było drutem. Tygodnie upłynęły zanim zdołano zidentyfikować ofiarę zbrodni, zanim skierowały się podejrzenia o popełnienie przestępstwa przeciw koledze ofiary, też żebrakowi. Oskarżony wypierał się jednak stanowczo wszelkiego udziału w zbrodni. Przy rewizji znaleziono w jego mieszkaniu wiązkę drutu. Pokazano mu drut. Śmiech był całą odpowiedzią żebraka. Śledztwo nie posuwało się ani na krok naprzód. Wówczas wezwano do pomocy dra Locard'a. W ciągu 24 godzin wina żebraka — zabójcy została udowodniana. Locard stwierdził, iż drut, którym obwiązany był trup, stanowił część większego zwoju i przy użyciu mikroskopu wykazał, że drut ten został odcięty przyczem zdjął fotografję przekroju. Gdy porównano teraz drut znaleziony w mieszkaniu zabójcy z drutem zbadanym przez detektywa, okazało się, że mikroskopowe zdjęcia przekrojów pasują do siebie jaknajdokładniej. Oskarżony wobec takiego dowodu rzeczowego przyznał się wreszcie do popełnionej zbrodni.

W innym znów wypadku mikrofotograficzne zdjęcie chustki znalezionej w torebce zamordowanej kobiety pomogło dr. Locard'owi do odnalezienia właściwego tropu. Fotografja wykazała, iż w prędzy chustki są defekty. Chustki z defektami rozdawała fabryka tylko swoim pracownikom, wśród których znajdował się właśnie przestępca.

Dr. Locard jest też **twórcą „poroskopji",** odkrywca faktu, iż pory skóry na ręku człowieka różnią się między sobą tak samo, jak odbitki daktylograficzne. Poroskopja pozwala więc dr. Locardowi zidentyfikować przestępcę z tą samą ścisłością co daktyloskopja.

Burzliwy strajk paryskich studentów medycyny

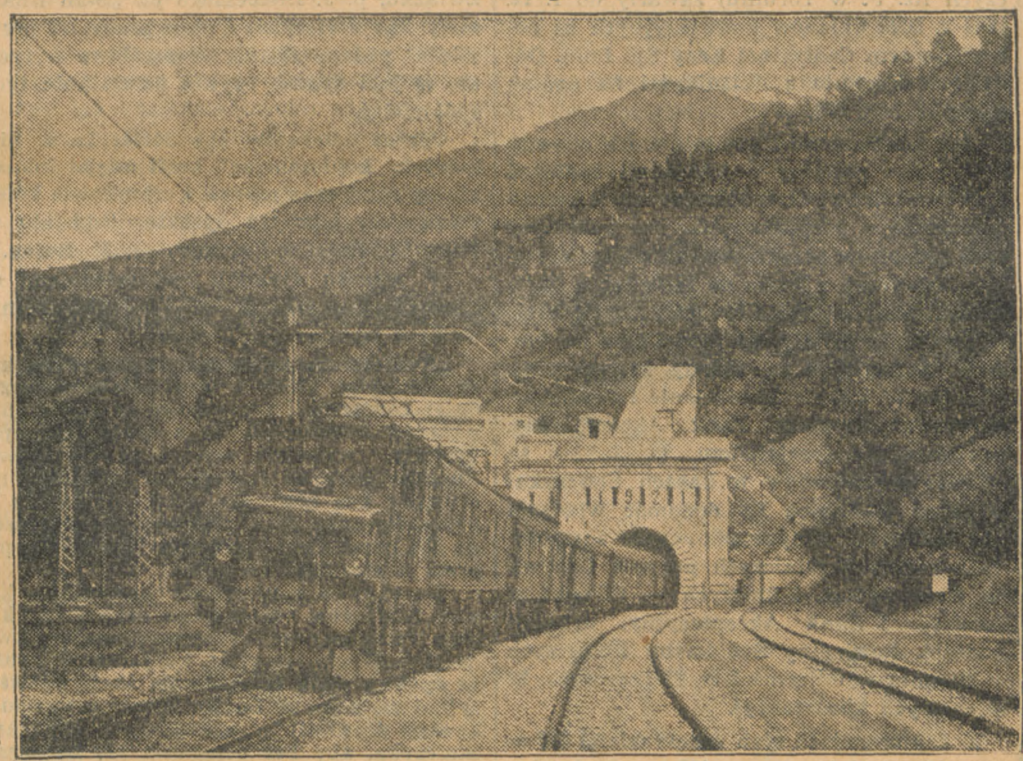
Demonstracja przeciw studentom zagranicznym

Rozpoczęty w piątek w Paryżu strajk trwa w dalszym ciągu. Podczas manifestacyj przeciw studentom cudzoziemcom, doszło wbrew pierwotnym wiadomościom do poważnych zajść. M. in. w laboratorjum farmakologicznem napastników powitano gryzącym płynem. Dało to powód do bójki. Studenci prawicowi rzucili się na laborantkę p. Levy, którą obili po twarzy. Również **pobito studentkę z Polski, Olszycką.** Rektor uniwersytetu doniósł o zajściu ministrowi oświaty. —

W sobotę posterunki strajkujących studentów obsadziły wszystkie wejścia do gmachu wydziału medycznego, nie dopuszczając tych, którzy nie przystąpili do strajku. Wzmocnione oddziały policyjne czuwają nad porządkiem w całej dzielnicy łacińskiej.. Mimo interwencji policji, studenci formawali duże grupy, które przechodziły z transparentami, wymierzonemi przeciwko cudzoziemcom. M. in. strajkujący studenci sporządzili spisy lekarzy cudzoziemców, pociągniętych do odpowiedzialności za niedozwolone praktyki.

Po południu doszło do kilku incydentów na bulwarze St. Michel.

Jubileusz tunelu Symplońskiego



Pod górą Monte Leone i przełęczą Symplońską, którędy Napoleon prowadził swą armję na podbicie Włoch na przełomie XVIII i XIX stuleci, w dniu 2 kwietnia r. 1905, a więc przed laty 30-tu poświęcono tunel, łączący szwajcarskie miasteczko Brigue z włoską stacyjką graniczną Iselle, pamiętną rozbiciem się pierwszego lotnika nadalpejskiego Chaveza.

Pałac cesarza Abisynji

Na gorące chwile polityczne wypadła w stolicy Abisynji Addis Abebie przeprowadzka cesarza („negusa") do nowego pałacu. Urządzenie wnętrz dokonano przez pewnego architekta angielskiego kosztem 250.000 funtów szt. Szczególny nacisk położono na stylowe urządzenie każdego pokoju. Pałac posiada instalację telefoniczną i salę kinową.

Osobliwy pacjent

W jednym ze szpitali na Kaukazie przeprowadzono rzadką kurację krokodyla, który zachorował w ogrodzie zoologicznym. Cała kuracja polegała na naświetlaniu krokodyla lampą kwarcową. Kuracja trwała około dwóch tygodni i zakończyła się pomyślnie dla niezwykłego pacjenta.

Niezwykły cel podróży

W tych dniach wsiadł na okręt w Southampton, udający się w strefę bieguna południowego podróżny, badacz podbiegunowy Shrott, by udać się z powrotem na położone w południowym Oceanie Lodowatym wyspy Kerguelen. Cel tej podróży jest niezwykły. Shrott bawił ostatnio na wyspach Kerguelen w 1922 r. z ekspedycją naukową. Opuszczając wyspy, uczony pozostawił w swym blochausie fotografję narzeczonej, zmarłej przed kilku laty. Ponieważ była to jedyna fotografja, jaką posiadał, postanowił wrócić na wyspy i zabrać stąd pozostawiony obraz ukochanej.

WALTER HERRMANN 42)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Pewnego wieczoru pojechaliśmy moją „armatą" (moje wielkie auto) do klubu oficerskiego. Bawiliśmy się tam wesoło, jak zwykle, gdy Katarzyna była obecna w klubie. Tego wieczoru była ona jednak w szczególnie dobrem usposobieniu. Wniosła mnóstwo życia do całego lokalu. Komendant fortu „X" koło Epinal, który był częstym gościem w klubie, miał tego wieczoru widoczne powodzenie u Katarzyny, z czego był niewymownie dumny. Widać było po nim.

Gdy nastrój osiągnął swój punkt kulminacyjny, Katarzyna wstała i oświadczyła z poważną minką:

— Moi panowie! Chciałabym wam zakomunikować pewną nowinę.

Wszyscy nadstawili ucha.

— Jutro obchodzę swe... urodziny. Zapraszam was wszystkich na jutro! Ale, panowie — ciągnęła — tylko pod jednym warunkiem!

— Przyjmujemy zgóry wszystkie warunki — zawołali wszyscy jeden przez drugiego.

— Dobrze, proszę panów, biorę was za słowo! Warunek ten brzmi: jutro jesteście panowie wszyscy memi podwładnymi i musicie spełnić każdy mój rozkaz!

Wszyscy uśmieli się serdecznie z tego niezwykłego pomysłu i oczywiście bez wahania zgodzili się na ten warunek. Kilku młodych poruczników zaczęło z miejsca odgrywać swą jutrzejszą rolę.

Tylko jeden z obecnych zrobił tragiczną minę. Był to komendant fortu X.

— A pan, panie majorze — zwróciła się do niego Katarzyna z zapytaniem biorąc widocznie na serjo jego strapiony wyraz twarzy. — Zdaje się, że nie uśmiecha się panu zejść na jutro ze swego komendanckiego tronu?

— Przeciwnie — odpowiedział major z kwaśną miną. — Ale jutro akurat mam służbę i dlatego nie będę mógł wziąć udziału w tej zabawie...

„Żebyś ty wiedział, jak ja się z tego cieszę" — pomyślałem sobie w duchu.

— Och, to szkoda, wielka szkoda — odezwała się z ubolewaniem w głosie Katarzyna. — Tak chciałam właśnie pana mieć w swoim orszaku. Ale niech się pan nie martwi, kochany panie majorze — dodała z pocieszną minką. — Postaram się o to, by pana krzywda nie spotkała.

Podczas całej tej rozmowy przyglądałem się uważnie Katarzynie i muszę przyznać, że talent jej, z jakim podchodziła do rzeczy, był godzien prawdziwego podziwu.

Następnego dnia zaczęła się zabawa urodzinowa bez majora. Katarzyna krzątała się od rana wytrwale nad przygotowaniem całego przyjęcia. Panowie porucznicy byli jej podwładnymi i pomagali jej we wszystkiem gorliwie, spełniając na wyścigi wszelkie jej polecenia.

Według wydanego „rozkazu dziennego" wszyscy oficerowie winni byli znaleźć się na miejscu obchodu na pół godziny przed jego rozpoczęciem się, aby złożyć swej „komendantce" życzenia urodzinowe. W ciągu dnia przysłano solenizantce mnóstwo najrozmaitszych kwiatów.

Zabawa rozpoczęła się w nastroju wielce poważnym i wśród wysoce oficjalnych min. Katarzyna zasiadła na honorowem miejscu, ubrana w mundur oficerski. Wyglądała w nim niezwykle imponująco i grała rolę „komendanta" tak, jakgdyby przynajmniej z tuzin lat spędziła w wojsku. Wzniesiono z zapałem szereg toastów na jej cześć.

Po obiedzie Katarzyna ogłosiła, że część oficjalna przyjęcia jest zakończona i wygłosiła przytem dowcipne i figlarne przemówienie. Niebawem zapanował niebywale swobodny nastrój. Katarzyna korzystała szeroko ze wszystkich przywilejów, jakie dawało jej prawo rozkazywania. Moja „siostrzeniczka" posiadała wprost genjalną umiejętność aranżowania różnych zabawnych sytuacyj. Nigdy w życiu nie uśmiałem się tyle, co tego wieczoru.

Wreszcie około dwunastej godziny w nocy podniosła się Katarzyna ze swego miejsca i poprosiła o ciszę.

— Dość tej samolubnej zabawy, moi panowie — zawołała rozkazującym tonem. — Czas, abyśmy także pomyśleli o naszym przyjacielu, komendancie fortu X. Siedzi biedaczysko samotnie w swoim forcie i przeżuwa zapewne w rozgoryczeniu swoje zmartwienie. Przyrzekłam mu wczoraj, że nie zapomnimy o nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Produkcja spirytusu na Pomorzu

Z walnego zgromadzenia Pomorskiej Spółki Okowicianej

W dniu 16 marca 1935 r. odbyło się w Grudziądzu walne zgromadzenie Pomorskiej Spółki Okowicianej, do której należą prawie **wszyscy przedsiębiorcy gorzelń rolniczych na Pomorzu.** Spółka liczy obecnie 176 członków.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu p. **Stefan Suryn,** prezes Rady Nadzorczej Spółki. Po załatwieniu zwykłych formalności wygłosił p. przewodniczący referat o obecnej sytuacji gorzelnictwa rolniczego w ogólności, a szczególnie na Pomorzu. Z bardzo obszernej dyskusji nad sprawami spirytusowemi podajemy poniżej najważniejsze momenty, które dały asumpt do powzięcia doniosłych uchwał.

W kampanji 1933-34 **wyprodukowały gorzelnie pomorskie 4.939.849 ltr. spirytusu,** czyli o 61 proc. więcej niż w kampanji ubiegłej. Ta ilość stanowi 13 proc. ogólnej produkcji spirytusu zaś łącznie z gorzelniami poznańskiemi partycypuje Pomorze w tej ogólnej produkcji w wysokości 59 proc. Jeśli chodzi o produkcję spirytusu nadkontyngentowego, to wymienione dwa województwa pokrywają 80 proc. zapotrzebowania. **Produkcja gorzelń pomorskich wzrośnie w bieżącej kampanji 1934-35 do ca 6 miljonów litrów.**

ZBYT SPIRYTUSU

w Polsce jest jednak stosunkowo bardzo mały i wyniósł w kampanji 1932-33 na głowę ludności zaledwie 1,25 litra, podczas gdy we Francji, gdzie konsumuje się przeważnie tylko wino. zbyt spirytusu wynosi aż 7,83 litrów na głowę ludności, w Niemczech 4,71, w Czechosłowacji 6,83, w Szwecji 4,71. Jakie są tego przyczyny? Wszystkie państwa zaprowadziły u siebie przymus mieszania spirytusu do benzyny, a w zrozumieniu ważności i konieczności motoryzacji kraju przystąpiły do popierania tej akcji przez udzielenie ulg podatkowych i wszelkich udogodnień nabywcom samochodów np. w Niemczech. U nas w Polsce jest inaczej, bo do napędu samochodów zużywa się spirytusu ca 9 proc. wysokości zbytu benzyny, a że przytem jesteśmy przyzwyczajeni uważać samochody za przedmiot zbytku, wszystko to przyczynia się oczywiście do bardzo niskiego zbytu spirytusu.

KALKULACJA CENY ZA SURÓWKĘ

stanowi dalszą bolączkę. Za spirytus niekonsumcyjny otrzymują gorzelnie tylko 30,5 grosza za litr, co nie pokrywa nawet kosztów ziemniaków zużytych do produkcji, a gdzie koszt robocizny, smaru, opału, amortyzacji i wysoka składka za dozór kotłów dla Stowarzyszenia Dozoru Kotłów? Cena za monopolowy kontyngent zakupu jest dla Pomorza bardzo niska. Województwa wschodnie i południowe otrzymują znacznie wyższe ceny za spirytus kontyngentowy, chociaż robocizna i ceny za płody rolne są tam niższe. Monopol pokrywając swoje dodatkowe zapotrzebowanie na spirytus płaci za ten spirytus przeciętną arytmetyczną wszystkich cen wojewódzkich bez dodatków. Jednak przy przekroczeniu skali produkcji pozbawia się gorzelnie dodatków do ceny zasadniczej co jest krzywdzące. Producenci nie mają oczywiście wpływu na kształtowanie się tych spraw, bo zostali pozbawieni jedynego zastępstwa swoich interesów za jaką mogła uchodzić Państwowa Rada Spirytusowa. Poważne zastrzeżenia poczyniono co do istnienia

ZRZESZENIA PRODUCENTÓW SPIRYTUSU,

które zostało powołane do życia jako przymusowa organizacja. We władzach tej organizacji niema prawie żadnych reprezentantów gorzelnictwa rolniczego zachodnich województw, chociaż, jak to wyżej wykazano, właśnie one przyczyniają się walnie do pokrywania zapotrzebowania na spirytus niekonsumcyjny (techniczny) z poważną dla siebie finansową stratą.

UCHWAŁY

To też w wyniku tych obrad powzięto jednomyślnie następujące doniosłe uchwały:

1) Walne zgromadzenie stwierdza, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy monopolowej, zwłaszcza w punkcie dotyczącym ustalenia ceny ziemniaków jest wysoce krzywdzące i sprzeczne z duchem ustawy, wprowadza bowiem zupełnie nierealne i wyjątkowe podstawy, oparte na przypadkowej cenie ziemniaków fabrycznych w dwumiesięcznym okresie największej ich podaży, zamiast jak to przewiduje ustawa — przeciętnej ceny uzyskiwanej wogóle za ziemniaki. Taka zasada stała się szczególnie dotkliwą w dobie kryzysu, kiedy ceny uzyskiwane za ziemiopłody wogóle, a ziemniaki w szczególności nie pokrywają kosztów produkcji. Wobec powyższego walne zgromadzenie wzywa Władze Spółki do poczynienia usilnych starań, zmierzających do zmiany rozporządzenia wykonawczego.

2) Walne Zgromadzenie wzywa organa Spółki, by wystąpiły do odpowiednich czynników z prośbą o wydanie zarządzenia w tym kierunku, aby dodatkowe zapotrzebowanie na cele konsumcyjne, które płatne jest bez dodatków, nie wpływało na skalę dodatków do ceny za monopolowy kontyngent zakupu spirytusu.

3) Walne zgromadzenie uważa za konieczne powołanie ponownie do życia Państwowej Rady Spirytusowej.

4) Walne zgromadzenie domaga się takiej zmiany statutu Zrzeszenia Producentów Spirytusu, by we władzach były przedewszystkiem reprezentowane te gorzelnie, które faktycznie produkują spirytus nadkontyngentowy.

5) Walne zgromadzenie domaga się takich cen za produkowany spirytus, które gwarantowałyby rentowność gorzelń rolniczych na Pomorzu a nie pochłaniały stale kapitałów wkładanych w gorzelnię.

6) Walne zgromadzenie prosi organa Spółki o poczynienie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu starań, by składki pobierane przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów zostały obniżone.

Akcja konwersji długów krótkoterminowych

w pomorskich kasach Stefczyka

Kasy Stefczyka, zrzeszone w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych w Toruniu (obecnie w Okręgowym Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych Rz. P. w Toruniu) zawarły do 1. 12. 1934 r. 2029 układów konwersyjnych za pośrednictwem Centralnej Kasy Sp. Roln. Oddział w Toruniu z dłużnikami na ogólną sumę zł 1.962.988.

Jak wiadomo od 1 grudnia r. ub. obowiązują nowe przepisy o konwersji zadłużeń krótkoterminowych w spółdzielniach oszczędnościowo - pożyczkowych. Na podstawie tych przepisów przedłużono rolnikom czasokres konwersji z 7-miu do 14-tu lat, a oprocentowanie obniżono z 6¾ proc. do 4½ proc. Uproszczone zostały też formularze na których sporządzone są układy konwersyjne. Pomimo to jednak wypełnianie formularzy, opracowanych przez Bank Akceptacyjny, nastręcza nie specjalistom (a takimi są członkowie zarządów w kasach Stefczyka) poważne trudności. By dopomóc władzom kas Stefczyka w uporządkowaniu zamrożonych zadłużeń rolniczych poprzez Centralną Kasę Spółek Rolniczych — Oddział w Toruniu, i Bank Akceptacyjny, urządził Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu w dniach od 8—27 marca rb. **12 rejonowych konferencyj.**

W konferencjach tych wzięło udział 246 osób, głównie delegatów ze 112 kas Stefczyka. Uczestnicy konferencyj otrzymali wypełnione wzory formularzy, niezbędnych do zawierania układów konwersyjnych, przyczem referujący sprawę, lustrator Związku, objaśniał szczegółowo, jak należy wypełniać formularze dając równocześnie wyjaśnienia na nastręczające się delegatom wątpliwości. W drugim referacie, wygłoszonym przez dyr. Związku, p. J. Bieleckiego pt. „Stan finansowy kas Stefczyka, i plan pracy na przyszłość" podane zostały szczegółowe wytyczne, w jaki sposób ożywić działalność tych spółdzielni.

Oprócz delegatów kas Stefczyka w niektórych konferencjach brali udział instruktorzy rolni oraz prezesi i członkowie kółek rolniczych, jako też dyrektor Oddziału C. Kasy Sp. Roln. w Toruniu, dr. M. Rożen.

W wyniku dyskusji nad referatami uczestnicy konferencji przyjęli jednomyślnie wniosek następującej treści:

„Konferencja stwierdza, że wszystkie kasy Stefczyka, które w myśl zaleceń poprzedniej konferencji przystąpiły do zawierania układów konwersyjnych z dłużnikami, poprawiły wydatnie swój stan finansowy. Znaczne korzyści materjalne odnieśli też dłużnicy kas Stefczyka dzięki obniżeniu oprocentowania skonwertowanych pożyczek do 3¼ proc., a od 1 grudnia 1934 do 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

Z uwagi na konieczność zapewnienia kasom Stefczyka normalnego rozwoju a kasom rozwiązanym przeprowadzenia likwidacji możliwie bez strat, konferencja uważa za sprawę pilną zakończenie akcji konwersyjnej za pomocą Banku Akceptacyjnego i apeluje do rolników, zadłużonych w kasach Stefczyka, aby bez ociągania się zawierali układy z temi spółdzielniami".

Należy żywić nadzieję, że odbyte konferencje przyczynią się wydatnie do przyśpieszenia akcji konwersyjnej na terenie działalności kas Stefczyka.

Eksport ziemniaków pomorskich

skutecznie reguluje Zw. Eksporterów Ziemniaków w Toruniu

Miesiąc marzec odznaczał się wzmożonym eksportem sadzeniaków. Kierunki eksportu prawie, że nie zmieniły się. Podaż sadzeniaków ze strony rolnictwa nie była nadmierna jeśli chodzi o ziemniaki kwalifikowane przez Izby względnie organizacje rolnicze. Natomiast podaż nieuznanych sadzeniaków była znaczna i przekraczała zapotrzebowanie.

W marcu zawarto szereg innych kontraktów, przyczem ceny pozostały na poziomie miesiąca ubiegłego. Ceny za sadzeniaki uznane wahały się w granicach od zł 6—12 za kwintal. Ceny sadzeniaków nieuznanych wahały się od zł 3,50—4,50 za 100 kg.

Eksporterzy wywożący do Belgji, zostali zaskoczeni spadkiem waluty belgijskiej i ograniczeniami dewizowemi, wskutek czego ponieśli znacznie straty. W takich warunkach wstrzymują się również od wykonania umów dalszych, nie mając możności pokrycia strat na eksporcie.

Po otwarciu kopców przez rolników okazało się, że straty w ziemniakach, które przezimowały, dochodzą do 15 proc. Podaż ziemniaków jadalnych nie była nadmierna, co łącznie ze stratą wpływa na wysokość ceny żądanej przez rolników. W końcu miesiąca marca płacono producentom za 100 kg ziemniaków w zależności od jakości i odmiany od zł 3 do 3,75.

Ziemniaki fabryczne uzyskiwały stosunkowo niską cenę, gdyż przeciętnie 13 groszy za 1 kg proc. skrobi.

W detalu w sklepach sprzedawano 1 kg od 6—8 groszy.

Eksport ziemniaków jadalnych nie rozwija się, a ilości wywiezione nie wpływają na poziom ceny krajowej. Ponieważ niektóre kraje, wywożące ziemniaki, poczęły stosować w różnych formach pomoc dla eksportu ziemniaków, nawet do premjowania tego eksportu włącznie, oczywiście w sposób mało uchwytny, przeto konkurencja polskich ziemniaków na rynkach zbytu jest bardzo utrudniona.

Gdańsk dotychczas nie zamówił na poczet wiosennego kontyngentu ziemniaków jadalnych, co wywołuje zaniepokojenie rolników pomorskich, natomiast wyeksportowano około 40 wagonów sadzeniaków, uzyskując za uznanie sadzeniaki loko Gdańsk cenę przeciętną zł 7, a za nieuznane do zł 9, za 100 kg zależnie od odsiewu i odmiany.

Na terenie handlu i eksportu ziemniaczanego nastąpiła ściślejsza konsolidacja firm w ramach Związku Eksporterów Ziemniaków w Toruniu, który w obecnej chwili liczy 18 członków i to przeważnie poważnych eksporterów.

Wiadomości gospodarcze

Zagraniczne

PRZEDSTAWICIELE HUT POLSKICH U PREZYDENTA BRAZYLJI.

Prezydent Brazylji przyjął w dniu 27 bm. na dłuższej audjendji posła polskiego w Brazylji p. Grabowskiego, który przedstawił mu specjalnego delegata Związku Polskich Hut Żelaznych dr. Dyjasa oraz reprezentanta hut polskich na Brazylję p. Wolffa. W dn. 28 pp. dr. Dyjas i Wolff byli przyjęci przez ministra spraw zagranicznych Brazylji. Na audjencjach poruszono całokształt interesów eksportowych hut polskich w Brazylji.

DOSTAWY ZBÓŻ POLSKICH NA RYNEK NIEMIECKI.

Statystyka niemiecka zanotowała w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. przywóz z Polski zbóż w następujących ilościach: żyta w wysokości 766 tys. q., co stanowi 70 proc. ogólnego przywozu żyta do Niemiec w tym okresie; następnie pszenicy w wysokości 792 q, jęczmienia — 12 tys. q, tj. około 12 proc., ogólnego przywozu, oraz owsa — 22 tys. q, tj. około 4 proc. ogólnego przywozu do Niemiec.

Jakie podatki płacimy w kwietniu?

Terminarz podatkowy

W kwietniu płatne są następujące podatki:

1) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku, przypadającebo od obrotu, osiągniętego w marcu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji handlowej i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 30-go kwietnia — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez drobne przedsiębiorstwa (rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 6 marca 1935 r. — Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 89);

3) do 15 kwietnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości przypadającej od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w marcu 1935 r.;

4) do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1935 r.;

5) do dnia 15 kwietnia — pierwsza rata z tytułu różnicy w podatku dochodowym od uposażeń, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1934 r. od różnych służbodawców;

6) do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata daniny majątkowej, przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);

7) do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata podatku gruntowego za rok 1935;

8) do dnia 30 kwietnia — państwowy podatek od nieruchomości za 1 kwartał 1935 roku;

9) do dnia 30 kwietnia — podatek od lokali, tudzież od placów budowlanych za I kwartał 1935 r.;

10) do dnia 5 kwietnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 marca 1935 r.; do 20 kwietnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni kwietnia 1935 r.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA z dnia 1 kwietnia 1935 r.

Żyto 13,50—14; pszenica standart. 15,25—15,75; jęczmień: brow. 19,50—20,25; jednolity 17,50—18; zbiorowy 16,50—17,25; owies 14,25—14,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 21,50—22; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 20—20,50. gat. II 55—70 proc. wł. w. 15—15,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16—16,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 20,75—21,75. gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby: żytnie wymiał standart. 10,50—11; pszenne miałkie stand. 10,50—11; pszenne średnie stand. 10,50—11; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 10,50—11,50. rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 35—38; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch: polny 28—32. Wiktorja 37—42; Folgera 27—32; tymotka 45—55; łubin: niebieski 9,75—10,50; żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniczyna: żółta odłuszczona 68—80; biała 75 do 110; czerwona surowa 90—110. czerwona czyszczona 120—140; szwedzka 210—250; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,13; sadalne pomorskie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,13; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18,25 do 18,75; rzepakowy 13—13,50; słonecznikowy 17,50 do 19; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma: żytnia luzem 3,25—3,75; żytnia prasowana 3,50 do 4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19 do 19,50.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 2 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,20—9,25; jęczmień: I jakości eksp. 11,00—11,60; średni wg. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. 8,80; owies kons. 8,40—9,80; otręby żytnie 6,20; otręby pszenne 7,25—7,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 2 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,70—57,82; dolar 3.06—3.08; marka niemiecka 115—117.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,68—57,80; Berlin 122,88—123,12; Nowy Jork 3.0670—3.0730; Londyn 14,70—14,74.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 1 kwietnia 1935 r.

Belgja 91,00, 91.30, 90.70; Berlin 213.20,—213.30, 214.25, 212.25; Gdańsk 173.14, 173.57, 172.71; Holandja 358.10, 359.00, 357.20; Kopenhaga 113.50, 114.05, 112.95; Londyn 25.45, 25.18, 25.32. Nowy Jork telegr. 5,31 1/8, 5,34 1/8, 5,28 1/8; Paryż 34.98½, 35.07, 34.90; Praga 22.14, 22.19, 22.09; Sztokholm 131.00, 131.65, 130.35; Szwajcarja 171.72, 172.15, 171.29; Włochy 43.85, 43.97, 43.73.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Dyskontowy bez kuponu za 1934 r., Bank Polski 87,50; Modrzejów 5,10; Ostrowiec serja b 22. Starachowice 16,25; Haberbusch 47,50.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 67,80—68,05; 5 proc. poż. kolejowa 63; 6 proc. poż. dolarowa 73,50—74,50; 4 proc. poż. premj. dolarowa 52,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,50—67,13—68,00; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 47,25—47,75; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,63—69,50; 8 proc. l. z. ziemskie złot. 47,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,25—59,50; 4½ proc. obl. Warszawy I em. 82,50, II em. 80.00; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 65.

Na ziemiach Pomorza

Pałac Yachtingowy stanie w Gdyni

Doniosła inicjatywa Oficerskiego Yacht-klubu

Wiceminister spr. wojsk. gen. Kasprzycki w Gdyni

Przed dwoma dniami bawił w Gdyni wiceminister spraw wojskowych gen. bryg. **Kasprzycki,** jako prezes Rady Nadzorczej Oficerskiego Yacht-klubu, który przybył tu w sprawach rozpoczęcia budowy gmachu dla Oficerskiego Yacht-klubu nad morzem.

Wraz z generałem Kasprzyckim przybył również z Warszawy komandor Oficerskiego Yacht-klubu płk. **Spałek,** energiczny kie-



Premjer Sławek w towarzystwie komand. Steyera w Ofic. Yacht-klubie w Gdyni.

rownik życia i rozwoju, prowadzonego przez niego od szeregu lat, morskiego i wodnego życia sportowego O. Y. K. Intensywny rozwój Oficerskiego Yacht-klubu, ogarniający początkowo swemi wpływami sporty żeglarskie na Wiśle i na jeziorze Augustowskiem zaznaczył się specjalnie silnie w latach ostatnich na morzu, czego wyrazem było rozszerzenie się oddziału morskiego, pozostającego pod sprężystem kierownictwem komandora por. **Montborna-Steyera.**

Zawody żeglarskie, które w ciągu lat ostatnich odbywały się staraniem Yacht-klubu Oficerskiego i Yacht-klubu R. P., wykazały wysoki poziom sprawności sportowej ich członków i postawiły przed Yacht-klubem Oficerskim, bardziej ograniczonym z racji już samej swej nazwy pod względem członków, rekrutujących się przeważnie z pośród oficerów marynarki, konieczność rozszerzenia programu jego pac i jego zasięgu.

ROK PRZEŁOMOWY.

Rok 1935 będzie rokiem przełomowym, w rozwoju O. Y. K., albowiem skupi w jego szeregach liczne rzesze oficerów nie tylko marynarki, lecz całej armji zarówno, czynnej jak i rezerwowej, do czego Klub też intensywnie się przygotowuje, przystępując obecnie do poważnej akcji inwestycyjnej.

Gorącym zwolennikiem idei braterstwa broni, pod banderą Oficerskiego Yacht-klubu, na najżywotniejszym odcinku morskim, otwierającym istotnie przed każdym, kto nań wkracza, nowe i szersze horyzonty, jest gen. Kasprzycki, któremu Yacht klub zawdzięcza to wielkie i życzliwe zainteresowanie się programem jego działalności, a przedewszystkiem skierowanie na tory realizacji jego słusznych i rzeczowych postulatów.

Obecny pobyt wiceministra spraw wojskowych w Gdyni stał w bezpośrednim związku z dalszym etapem prac Oficerskiego Yacht-klubu na jego terenie morskim. Po przybyciu do Gdyni gen. **Kasprzycki** odbył długą konferencję z Komisarzem Rządu mgr. **Sokołem,** będącym niemniej szczerym zwolennikiem życia sportowego na morzu, na której nakreślono program na dalszą przyszłość. W konferencji tej wzięli udział dowódca floty : prezes Yacht-klubu R. P. kontradmirał **Unrug,** komandor O. Y. K. pułkownik **Spałek** i komandor morskiego oddziału O. Y. K. komandor por. **Montborn-Steyer.** Obecny był również naczelnik wydziału zabudowy Komisarjatu Rządu inż. **Filipkowski.**

PAŁAC YACHTINGOWY STANIE NA PRZEDŁUŻENIU MOLA.

W wyniku konferencji, ustalony został najważniejszy moment dalszego rozwoju yachtingu na wybrzeżu, a mianowicie — budowa wielkiego pałacu yachtingowego, który stanie na końcu szerokiego mola, mającego tworzyć przedłużenie ulicy 10 Lutego, gdzie wznosić się będzie również Obelisk Wolności.

Według nakreślonego planu inwestycyjnego gmach klubu będzie wielką czteropiętrową budowlą, z reprezentacyjnemi apartamentami, pokojami gościnnemi dla członków i kawiarnią względnie restauracją.

Przy gmachu tym urządzona będzie wielka przystań dla yachtów, która, zarówno jak i cały klub obejmie również bratnie organizacje Oficerskiego Yacht-klubu, a więc w pierwszym rzędzie najściślej z nim związany Yacht-klub Polski, oraz kluby morskie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Akademickiego Związku Morskiego, harcerskie i inne.

W najbliższym czasie w Warszawie odbędzie się wielki konkurs na projekt gmachu, w którym wezmą udział najwybitniejsi architekci polscy. Wkrótce po zakończeniu konkursu wszczęte zostaną prace nad jego wzniesieniem.

PAŁAC YACHTINGOWY LETNIĄ REZYDENCJĄ PANA PREZYDENTA R. P.

Brana jest pod uwagę możliwość urządzenia pałacu yachtingowego w ten sposób, aby jego część reprezentacyjna służyć mogła jako apartament gościnny na czas pobytu nad morzem Pana Prezydenta Rzplitej, który jak wiadomo, coroku spędza przynajmniej kilka dni nad umiłowanem przez Niego morzem.

Poza tem budowa pałacu yachtingowego przedstawia dla Gdyni ogromne znaczenie przez stworzenie w ten sposób reprezentacyjnego punktu i ośrodka sportowego i towarzyskiego, który niewątpliwie wzmocni jeszcze więcej więzy, zadzierzgnięte przez Yacht-klub Oficerski z cywilnem społeczeństwem nie tylko samej Gdyni, lecz już całego kraju.

PREMJER PUŁK. SŁAWEK GORĄCYM ZWOLENNIKIEM SPORTÓW MORSKICH.

Realizacja wielkiego programu nakreślonego przez Yacht-klub Oficerski, a mającego połączyć pod egidą gospodarzy morza — oficerów marynarki wszystkie organizacje sportowe morskie w wielką rodzinę miłośników życia morskiego, znajdzie tem wdzięczniejszy grunt u czynników miarodajnych, że obecnie u steru rządu stoi jeden z najbardziej aktywnych członków Oficerskiego Yacht-klubu pan premjer **Sławek,** który osobiście interesuje się rozwojem tej placówki, obchodzącej obecnie żywo szereg podległych Mu resortów ministerjalnych.

Wszystkie rzadkie wolne od zajęć państwowych chwile spędza pan premjer Sławek w Gdyni, oddając się z zamiłowaniem sportowi yachtingowemu i spędzając wiele czasu w morskim oddziale Oficerskiego Klubu, gdzie widzimy go właśnie na załączonem zdjęciu, w towarzystwie komandora Montborna-Steyera, któremu w realizacji wielu poczynań wydatnie i szeroko pomógł.

Ostatni pobyt prezesa Rady Nadzorczej Oficerskiego Yacht-klubu gen. Kasprzyckiego w Gdyni był niewątpliwie datą historyczną w życiu sportowem i społecznem Gdyni. Odtąd Gdynia posiadać będzie należny jej znaczeniu reprezentacyjny ośrodek sportów morskich.

Ważne udogodnienia w wymianie korespondencji miejscowej

„Zielone skrzynki“ w Toruniu, Bydgoszczy i Gdyni

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc stale do udoskonalenia swoich urządzeń, przystąpiło ostatnio do usprawnienia w większych miastach doręczania korespondencji miejscowej.

Ważne to udogodnienie, mające wielkie znaczenie tak dla sfer kupieckich i handlowych jak również dla ogółu publiczności, wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br. narazie na terenie miast **Bydgoszczy, Gdyni i Torunia.**

Z dniem 1 kwietnia br. zostały rozmieszczone w wymienionych miastach specjalne skrzynki listowe (koloru zielonego), przeznaczone **wyłącznie** dla korespondencji miejscowej. Umieszczone na skrzynkach napisy wskazywać będą czas ich opróżniania.

Skrzynki te będą opróżniane co 2½ godz., przyczem listy zostaną doręczone adresatom bezzwłocznie. Ostatnie opróżnienie skrzynek nastąpi o godz. 16.

W ten sposób na terenie wymienionych miast będzie można w ciągu jednego dnia wymienić korespondencję dwa razy.

Inowacja ta wobec bardzo przystępnych opłat taryfowych za korespondencję miejscową (karta korespondencyjna 10 gr, list 15 gr), stwarza daleko idące udogodnienia w zakresie korzystania z usług poczty. Ma ona tem większe znaczenie dla szerokich warstw społeczeństwa, a w szczególności dla kupiectwa, handlu, rzemiosła itp., w związku z obowiązującą od dnia 1 marca br. nową zniżką dla miejscowych listów otwartych, zawierających wyłącznie niemotywowane zawiadomienia o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze z ewent. dołączonemi blankietami P. K. O. Opłata za taki list otwarty wynosi do wagi 20 gr. 10 gr. i ponad 20—250 gr. 20 gr.

Niezależnie od powyższego na terenie Torunia, Bydgoszczy i Gdyni — zostanie podniesioną sprawność wogóle służby doręczeń — także przesyłek zamiejscowych — a to przez pomnożenie chodów doręczycielskich.

Nie wątpimy, że wysiłki Ministerstwa Poczt i Telegrafów w kierunku usprawnienia świadczeń poczty przyjmie społeczeństwo z zadowoleniem, które znajdzie swój wyraz w masowem korzystaniu z jej usług.

Będziemy mieli szkunery pod polską banderą

Na łamach naszego pisma często donosiliśmy o ożywionym ruchu w portach polskich szkunerów motorowo-żaglowych i podkreślaliśmy, iż ta dziedzina transportu morskiego nie jest u nas wykorzystywana z powodu braku tego typu statków pod polską banderą.

Obecnie luka ta ma być zapełniona, bo dowiadujemy się o mającem powstać nowem polskiem przedsiębiorstwie żeglugowem p. f. „Towarzystwo Okrętowe „Pionier“ sp. z o. o., które podjąć się ma transportu morskiego na szkunerach.

Towarzystwo Okrętowe „Pionier“ zasługiwałoby na uwagę jeszcze z tego względu, iż ma ono być oparte całkowicie na kapitałach prywatnych. Pierwszy statek wspomnianego przedsiębiorstwa, które znajduje się w końcowem stadjum organizacji, zawinie do Gdyni już z początkiem maja br. Będzie to motorowiec żaglowy o sile motorów 150 HP, zbudowany ze stali o pojemności 400 t. D. W. i otrzyma nazwę „Pionier I.“.

Inicjatywę tę należy powitać z dużem uznaniem i życzyć, by nowe towarzystwo stało się rzeczywiście tym pionierem, który utoruje drogę na morze kapitałom prywatnym.

Nowa linja regularna połączy Gdynię z portami hiszpańskiemi

Polska Agencja Morska w Gdyni w imieniu firmy „J. Lauritzen“ z Kopenhagi zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję regularną, utrzymującą stałą komunikację między Gdynią a portami hiszpańskiemi w odstępach tygodniowych. Pierwszy statek na tej linji „Alfa“ odejdzie z Gdyni do Valencji i Barcelony dnia 3 kwietnia br.

Przybycie statku „Kościuszko“

Dnia 3 kwietnia br. rano spodziewane jest przybycie statku „Kościuszko“ z Now. Jorku do Gdyni. Statek ten wiezie 150 pasażerów oraz ładunek około 1000 t. drobnicy i pocztę. Dnia 5 kwietnia br. s/s „Kościuszko“ wyrusza na pierwszą wycieczkę dalekomorską na Morze Śródziemne.

Kościerzyna — miasto długowiecznych

W dniu 30 ub. miesiąca odbył się w Kościerzynie pogrzeb śp. Józefiny Literskiej, najstarszej obywatelki miasta, która dożyła sędziwego wieku 106 lat.

Obecnie najstarszą obywatelką Kościerzyny jest 103-letnia p. Boncowa.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 1 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,71) —1,75; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,25) 1,22; w Przemyślu (San) (—1,30) —1,48; w Zawichoście (2,00) 1,90; w Warszawie (2,09) 2,05; w Wyszkowie (Bug) (1,37) 1,36; w Pułtusku (Narew) (1,38) 1,36; w Płocku (2,02) 1,96; w Toruniu (2,54) 2,46; w Fordonie (2,54) 2,50; w Chełmnie (2,33) 2,32; w Grudziądzu (2,66) 2,65; w Korzeniewie (2,78) 2,80; w Piekle (2,37) 2,40; w Tczewie (2,50) 2,53; w Einlage (2,68) 2,50; w Schiewenhorst (2,72) 2,62.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 31 marca 3,5 st. C., a w dniu 1 kwietnia 3,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 31 marca o godz. 7-mej rano 0 st. C., a w dniu 1 kwietnia o tej samej godzinie + 1 st. C. Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

U trumny świętobliwej Polki

Wspomnienie żałobne

Podobało się Bogu wielkim ciosem dotknąć Zgromadzenie zakonne Sióstr Pasterek od Opatrzności Boskiej — dnia 24-go marca br. zgasła w Pniewitem na Pomorzu, w jednym swych domów zakonnych **Matka Marja Karłowska,** założycielka i przełożona generalna tego zgromadzenia.

Zgon poprzedziły długie i niezmiernie dolegliwe cierpienia — że jednak śp. Matka



Karłowska znosiła je po bohatersku, objawiając niepospolity hart ducha, przeto nie wierzył nikt, aby siły fizyczne mogły nie sprostać mocom tej wielkiej duszy...

Tajniki i głębie istotne tej wielkości pozostaną zapewne dla wielu nieznanemi. Jednakże wystarczy objąć jednym rzutem oka dzieło, które śp. Matka Marja Karłowska pozostawia po sobie, — by docenić jego wartość dla społeczeństwa, a tem samem — by zmierzyć wielkość straty, jaką społeczeństwo dziś ponosi.

Właśnie 40 lat mija w roku bieżącym od chwili, w której powstał pierwszy Dom Misyjny SS. Pasterek od Opatrzności Boskiej, celem służenia Bogu przez nawracanie dusz — co się zbłąkały na fałszywych ścieżkach życia...

Czy zdajemy sobie sprawę z tego — ile trudu, walk i trosk znieść musiała jednostka, Założycielka takiego zakładu? czy możemy choć w przybliżeniu urobić sobie pojęcie o tem — co trzeba przejść i przecierpieć, by powstało Zgromadzenie zakonne, godne odpowiedzieć apostolskiemu powołaniu? wśród ilu doświadczeń zdobywa się wiedzę kierowania dziełem w imię Woli Bożej?

A jeżeli powiemy jeszcze, że częstokroć przychodziło liczyć się z niedostatkiem — jeżeli uprzytomnimy sobie, że bywało — iż walka szła na dwa fronty „z grzechem i herezją" — jeżeli wreszcie pomnożymy ów pierwszy Dom Misyjny przez 9 i znajdziemy w tych 9-ciu domach zgórą 1.000 osób — to może przecież stanąć nam przyjdzie z pochylonemi w najgłębszej czci głowami w obliczu tej trumny, której wieko wprawdzie zawarło się nad śmiertelnemi szczątkami świętobliwej Polki — z której jednak moc życiodajna nie przestanie płynąć przez wieki.

Osobistość Matki Marji Karłowskiej odznaczała się niepospolitym urokiem. Umysłowość to była żywa, jasna — wspomagana promieniami łaski nadprzyrodzonej, serce gorące — miłujące Boga nadewszystko — i z Bogiem zjednoczone, — a jednak bez cienia owej suchości, którą czasami charakteryzuje się świętość, — zainteresowanie szerokie, obejmujące przedewszystkiem Polskę, jej chwały i jej klęski, niemniej przeto bliskie nędzom całej ludzkości, — obejście z ludźmi nad wyraz proste, serdeczne, wylane. — Cóż więc dziwnego, że z jednej strony była łącznikiem najtrwalszym między domami i między członkami Zgromadzenia — wszystko jedno, czyby to były Siostry zakonne czy wychowanki, — z drugiej — spójnią nader czujną i żywą między Zakonem, Kościołem św. i społeczeństwem?

Jakże wielkiem jest dziedzictwo, które dziś przechodzi na Zgromadzenie, założone przez śp. Matkę Marję Karłowską — i jakże doniosłemi obowiązki jego.

Trzeba ufać, że za przyczyną Matki Założycielki u Tronu Pana Zastępów danemi mu będą łaski, mocą których podoła zadaniu, jakie Ona przed niem otworzyła.

Walne zebranie Oddziału Pom. Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego

W niedzielę, dnia 31 marca br. obradował w Grudziądzu doroczny walny zjazd Oddziału Pomorskiego P. P. T. F.

Wydarzeniem dnia był referat p. mgr. **Zgody,** który w doskonałym wywodzie zobrazował sytuację aptek w Polsce i na Pomorzu i wykazał, że poprawa stosunków zależy w dużym stopniu od **zorganizowanego wysiłku Towarzystwa, które nie powinno uchylać się od aktywnej współpracy z Rządem.** — Apteki w Polsce — mówił mgr. Zgoda — reprezentują poważny kapitał, stanowią ważki instrument w gospodarce narodowej, którego działalność winna być **sharmonizowana z wysiłkiem Państwa.** P. P. T. F. winno również **wziąć aktywny udział w pracach społeczno-gospodarczych zogniskowanych w sekcjach gospodarczych BBWR.**

W zakończeniu referatu zgłosił p. mgr. Zgoda odpowiedni wniosek, który po obszernej dyskusji **został uchwalony.**

Dokonano wyboru nowego zarządu w dotychczasowym składzie z p. **Chylewskim** na czele, z tem, że na stanowisko wiceprezesa Towarzystwa powołano p. **mgr. Zgodę z Torunia.**

Bezapelacyjne zwycięstwo B. B. W. R.

w wyborach do Rady Powiatowej pow. chełmińskiego

W dniu 29 marca odbyły się w powiecie chełmińskim wybory do Rady Powiatowej, które dały następujące wyniki:

W powiecie na ogólną liczbę 20 mandatów **lista B. B. W. R. uzyskała 16 mandatów,** Stronnictwo Narodowe 3 i Niemcy 1;

w mieście na ogólną liczbę 3 mandatów lista prorządowa zdobyła 2, a Stron. Narod. 1, natomiast lista z p. Hądlikiem na czele nie uzyskała ani jednego mandatu.

Temsamem na ogólną liczbę 23 mandatów lista prorządowa uzyskała 18 mandatów, Stron. Narod. 4 i Niemcy 1.

Zaznaczyć należy, że dotychczas stronnictwa opozycyjne miały w Radzie Powiatowej pow. chełmińskiego zdecydowaną większość, podczas gdy B. B. W. R. posiadał zaledwie 2 mandaty.

ś. p.

z SZPOTAŃSKICH

LUDWIKA WOŹNIAKOWA

zmarła dnia 30. III. 1935 r., o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Toruń, dn. 2 kwietnia 1935 r.

Msza żałobna odbędzie się 3. IV. 35 r. o godz. 10.20 w kościele św. Jana, wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz tegoż dnia o godz. 4 popoł.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Krwawa bójka na wsi

Rolnik zastrzelił swego robotnika

W Dębowejłące w powiecie wąbrzeskim doszło do kłótni pomiędzy rolnikiem Fryderykiem Hagedornem a jego robotnikiem Leonem Królem. Kłótnia zmieniła się w bójkę, a w pewnej chwili Hagedorn pochwycił dubeltówkę i strzelił do przeciwika. Król padł zbroczony krwią.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie zmarł następnego dnia.

Hagedorna aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Marszałek Senatu oraz wojewodowie poznański i wileński w Toruniu

W niedzielę, dnia 31 marca br. bawili w Toruniu w charakterze prywatnym jako goście Państwa Wojewodostwa **Kirtiklisów** p. Marszałek Senatu **Raczkiewicz,** p. Wojewoda Poznański **Maruszewski** i p. Wojewoda Wileński **Jaszczołt.**

Ukonstytuowanie sie władz okręgu pomorsk'ego Związku Harcerstwa Polskiego

Na posiedzeniu odbytem bezpośrednio po walnym zjeździe oddziału pomorskiego Zw. Harcerstwa Polskiego w dniu 31 marca w auli gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu ukonstytuowały się władze okręgu pomorskiego ZHP. w następ. składzie:

Pan ppłk. Stanisław Klementowski — przewodniczący; p. dyr. Wacław Porębski — I wiceprzewodniczący; p. Anna Preibiszowa — II wiceprzewodniczący, p. Aleksander Rudnicki — sekretarz, p. dyr. Józef Brzeski — skarbnik, oraz pp. starościna Łącka, insp. Butwiłłowicz, nacz. Grzanka, starosta Skórewicz, nacz. Szczepański, płk. Gnoiński, inż. Getler-Girtler i por. Ratajczak — członkowie zarządu.

Poza tem w skład władz okręgu pomorskiego ZHP wchodzą ks. dr. Łęgowski, p. prof. Kowalski, okręgowy instruktur harcerstwa przy Kuratorjum O. S. Poznańskiego, p. Jadwiga Luśniakówna, komendantka Chorągwi Pomorskiej Harcerek i p. Władysław Wacław Sieradzki, komendant Pomorskiej Chorągwi Harcerzy.

Co? — kiedy? — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Most" — we wtorek 2 bm. w Włocławku, w środę 3 bm. w Grudziądzu, w czwartek 4 bm. w Chełmnie.

„Lygja" — we wtorek 2 bm. w Kartuzach, w środę 3 bm. w Kościerzynie, w czwartek 4 bm. w Chojnicach.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

1 kwietnia.

1455 Umarł w Sandomierzu sekretarz Władysława Jagiełły, biskup krakowski i kardynał **Zbigniew Oleśnicki.** Żył lat 66, pochowany w Krakowie.

1548 Umarł w Krakowie w 82 roku życia, po 42-letniem panowaniu **Zygmunt I Stary.**

1566 **Jan Kazimierz** składa uroczyste śluby we Lwowie.

1631 Ukazanie się we Francji pierwszego numeru dziennika **„La Gazette",** redaktorem i wydawcą był „patron dziennikarzy i dziennikarstwa" **Theophraste Renaudot.**

1732 Urodził się w Rohrau genjalny kompozytor **Józef Haydn.**

1750 Urodził się sławny współtwórca uchwał Konstytucji 3-go Maja **Hugo Kołłątaj.**

1810 **Data zaślubin Napoleona I** z Marją Ludwiką.

1815 Urodził się w Schoenhausen przyszły „kanclerz żelazny" **Otto von Bismarck.**

1895 Urodził się w Wiedniu znakomity artysta filmowy **Paweł Edward Richter.**

1914 **Ukazał się Nr. 1 niepodległościowego czasopisma „Strzelec", z naczelnym artykułem Józefa Piłsudskiego na tem. wówczas b. aktualny** pt. „Z wojny bałkańskiej".

1922 Umarł ostatni cesarz austrjacki **Karol.**

1925 Otwarcie w Jerozolimie **uniwersytetu hebrajskiego.**

1930 Umarła w Bayreuth (Bawarja) **Cosima Wagner,** żona kompozytora Ryszarda Wagnera.

1934 Kanonizacja w Watykanie **św. Jana Bosco,** Salezjanina.

— 2 kwietnia

742 Urodził się cesarz **Karol Wielki.**

1640 Umarł w Warszawie najznakomitszy w Polsce i ówczesnej Europie poeta polsko-łaciński **Maciej Kazimierz Sarbiewski,** nadworny kaznodzieja Władysława IV. Papież Urban VIII uwieńczył go „laurem poetyckim". Dzieła jego tłómaczono na wszystkie języki europejskie.

1725 Urodził się w Wenecji **Giovanni Jacopo Casanova,** autor głośnych „Pamiętników".

1783 Urodził się w Pudliszkach (Wielkopolska) poeta-generał **Franciszek Morawski.**

1798 Urodził się w Fallersleben poeta niemiecki **August Heinrich Hoffmann,** autor pieśni: „Deutschland, Deutschland — über Alles".

1805 Urodził się w Odensee słynny bajkopisarz duński **Hans Chrystjan Andersen.**

1817 **Tadeusz Kościuszko** znosi w Siechnowicach pańszczyznę.

1872 Umarł w Nowym Jorku wynalazca telegrafu **Samuel Morse.**

1873 Urodził się w Nowogrodzie współczesny rosyjski kompozytor i pianista-wirtuoz **Sergjusz Rachmaninow.**

1914 Umarł w Monachjum wybitny niemiecki nowelista, powieściopisarz i dramaturg **Paweł Heyse.**

Wieczory teatralne

MOST

sztuka w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego

Znów powiało ze sceny toruńskiej prawdziwą sztuką. Wystawiono oryginalny utwór literatury polskiej i to wystawiono w sposób zasługujący na najżywsze pochwały. I interpretacja aktorska i opracowanie reżyserskie sztuki Szaniawskiego w Toruniu stało na poziomie nietylko nie budzącym żadnych zastrzeżeń, ale przeciwnie — raz to jeszcze podkreślamy — godnym pochwały.

Kiedyś, przed dziesięciu bodaj laty, wystawienie „Ptaka" Szaniawskiego w teatrze toruńskim stało się prawdziwem wydarzeniem artystycznem, które silnie poruszyło miejscowe społeczeństwo. „Most" wart jest podobnego losu, wart by publiczność żywiej się nim zainteresowała. Miejmy nadzieję, że tak będzie; są już tego oznaki — jak wypełniona na premjerze widownia i ożywiona wymiana zdań na przerwach w kuluarach — które pozwalają przypuszczać, że ten wysiłek Teatru Ziemi Pomorskiej nie pójdzie na marne, a znajdzie należny oddźwięk.

Historja mostu, który stał się tragedją rodziny Przewoźnika a jest treścią sztuki, na pozór tylko wydaje się prosta, w rękach Szaniawskiego jest bowiem precyzyjnem narzędziem do wyrzeźbienia głębokich myśli, wnikliwych spostrzeżeń... Słuchając słów autora, śledząc tok skąpej zresztą akcji przypominamy swej pamięci stare prawdy, jakże często niestety, zapominane... Nic to, żeśmy nie raz je już słyszeli zapewne w latach dzieciństwa, czy potem młodzieńczości, Architekt, Studentka, Przewoźnik, a zwłaszcza Gość na nowo nam je odkrywają, robią to tylko jakoś mocniej, jakoś bardziej przekonywująco, choć też, niestety, i jakoś beznadziejniej.

I to mimo — stwierdzam to po raz trzeci — pierwszorzędnych interpretacyj całego zespołu. Najmocniejszy w wyrazie był Przewoźnik dyr. **Brackiego.** Była to prawdziwie twarda postać człowieka rzeki, która się nie ulęknie nawet zbrodni. A potem Gość, doskonale zarysowany i konsekwentnie przeprowadzony przez p. **Koczanowicza.** Taki filozofujący policjant, tak zimny, że aż mroził otoczenie. Są tacy w życiu. **Tatarkiewicz** stworzył kapitalną sylwetkę wiejskiego Robotnika i to tem wartościowszą, że pozbawioną szarży. Zneurastenizowanym i trochę zhisteryzowanym Architektem był p. **Szyndler.** Nietylko zneurastenizowanym — także inteligentnym i odczuwającym otaczające go bóle i smutki.

Z postaci kobiecych podobała mi się więcej Dziewczyna p. **Grety Oranowskiej.** Była prawdziwsza, choć i Studentka p. **Mazarekówny** to niepospolite dziełko talentu tej wysoce zdolnej artystki.

Dekorator p. **Krassowski** dał wnętrze zajazdu, potraktowane z surowym realizmem.

(mę)

Dzień w Toruniu

wtorek 2 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek: Franciszka z Pauli — Środa: Ryszarda b.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 2 kwietnia

Zachmurzenie zmienne do przelotnych opadów. Temperatura w ciągu dnia około 8 stopni. Umiarkowane chwilami dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskiem Przedm. — Apteka św. Anny; ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KINA

MARS: „Noc cudów".
ŚWIATOWID: „Wesoła wdówka".
LIRA: „Córka generała Pankratowa".
ARJA: „Kot i skrzypce" i „Wszyscy ludzie są wrogami".

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa — walne zebranie Sekcji Podchorążych Związku Oficerów Rezerwy.

— **Jutro** o godz. 18 posiedzenie Rady Miejskiej.

KONCERTY.

— **Dziś** o godz. 20 w auli gimnazjum im. M. Kopernika — koncert Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopran) i Henryka Sztompki (fortepian).

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Drugą rewję mody wiosennej damskiej i męskiej** urządza Polski Biały Krzyż dziś wieczór o godz. 8 w lokalu Pod Orłem.

— **Ze Związku Pań Domu,** Oddział w Toruniu. We środę, 3 kwietnia o godz. 18 w lokalu Związku przy ul. Kopernika 7, p. prof. dr. J. Babik wygłosi odczyt o „kwiatach wiosennych, zdobnictwie balkonów, okien itd. oraz ogródkach działkowych". Obecność członkiń pożądana, goście mile widziani. Wielkanocne wakacje w Związku P. D. trwać będą od 13—24 kwietnia br.

— **W sobotę dnia 30 marca br.** w godzinach południowych Pan Wojewoda Pomorski zwiedził nowopowstające ogródki działkowe im. Sobieskiego przy Szosie Chełmińskiej.

— **Koncert wokalno - instrumentalny na cele oświatowe Związku Rezerwistów,** Koła I w Toruniu, odbędzie się we środę, 3 bm. w Teatrze Miejskim z udziałem wybitnych sił artystycznych śpiewaczych i muzycznych solowych i zespołowych, znanej śpiewaczki p. Rutkowskiej - Pękalskiej oraz orkiestry symfonicznej 63 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza porucznika Grabowskiego. Koncert ten niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie grona miłośników muzyki.

— **Miesięczne zgromadzenie Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Toruniu** odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 16 (4 po poł.) w salce książęcej Dworu Artusa. Na porządku obrad m. in. dwa referaty członków z Bydgoszczy, a mianowicie: p. Czyżaka na tem.: „Kasa pośmiertna a Stowarzyszenie", i p. Zielińskiego na temat czysto gospodarczy. Poza tem awizowano przyjazd kilku kolegów dla poznajomienia się i nawiązania kontaktu z tutejszymi kolegami. Obecność przeto wszystkich PT. Kolegów i toruńskich Członków stowarzyszenia na zebraniu oraz punktualne stawienie się jest konieczne dla zadokumentowania łączności.

— **Nowe skrzynki pocztowe.** Przed kilku tygodniami w artykule pt. „Poczta toruńska się emancypuje" pisaliśmy obszernie o udoskonaleniach, które poczta toruńska postanowiła przeprowadzić w najbliższym czasie. Jeden z punktów nakreślonego programu rozbudowy poczty został już zrealizowany.

Wczoraj rano na rogach kilkunastu ulic miasta przybito około 20 małych i bardzo zgrabnych w kształcie skrzynek koloru zielonego. Są one, jak zresztą wynika z napisów na nich wymalowanych, przeznaczone wyłącznie dla listów miejscowych. Listy wrzucone do tych skrzynek do godz. 16 zostaną wręczone adresatowi w Toruniu jeszcze tego samego dnia.

— **Walne zebranie Konfraterni Artystów w Toruniu** odbędzie się w poniedziałek, 15 kwietnia, o godz. 20 w lokalu Konfraterni w Ratuszu. Na porządku dziennym m. in. sprawozdania z zarządu i kół, uchwalenie nowego statutu i wybór nowego zarządu.

W razie braku wymaganego quorum następne walne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 21 i to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Na powyższe zebranie Konfraternia zaprasza swych wszystkich członków i sympatyków.

— **Dziś koncertują Stanisława Korwin-Szymanowska i Henryk Sztompka.** Przypominamy, że dziś, we wtorek, 2 kwietnia, o godz. 20 w auli gimnazjum im. M. Kopernika koncertują znakomita polska śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska i słynny pianista, uczeń Ignacego Paderewskiego, Henryk Stompka. Bilety w cenie od 50 gr do 2,50 zł będzie można dziś jeszcze nabywać przy wejściu na salę.

Stanisława Korwin - Szymanowska odśpiewa szereg najpiękniejszych pieśni Moniuszki, Szymanowskiego, Schuberta, Schumanna, Brahmsa i Debussy'ego, Henryk Stompka zaś odegra po kilka utworów Chopina, Szymanowskiego i Debussy'ego.

— **Ofiary na „Fundusz Lotnictwa Sportowego".** Do kasy Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Toruniu wpłynęło na „Fundusz Lotnictwa Sportowego": od Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Toruniu zł 23; i od Publicznej Szkoły Powszechnej w Ostrowitem koło Kowalewa zł 1,50. Ofiarodawcom Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP składa na tej drodze serdeczne podziękowanie.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Wobec wyjazdu całego zespołu teatru na objazd miast Pomorza ze sztukami „Lygja" i „Most" we wtorek i w środę teatr nieczynny.

— **Hanka Ordonówna i Igo Sym w Toruniu.** Hanka Ordonówna, doskonała polska pieśniarka, ulubienica publiczności całej Polski, wystąpi wraz z ulubieńcem płci pięknej, Igo Symem, z jedynym wieczorem pieśni i piosenek, na scenie toruńskiej, w piątek dnia 5 bm. wieczorem.

Wieczór obejmie niezwykle bogaty program, złożony z piosenek pełnych humoru, liryzmu i groteski. Zapowiedź występu Hanki Ordonówny i Igo Syma, wzbudziła wśród wielbicieli ich talentu wielkie zainteresowanie.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 29, 30 i 31 marca zgłoszono:

Związki małżeńskie: robotnik Feliks Romiński z Martą Matuszewską.

Urodzenia: stolarz Bronisław Jasiński (córkę), robotnik Józef Siemieniecki (syna), robotnik Franciszek Przybylski (syna), urzędnik miejski Tadeusz Hejnowicz (syna), stolarz Władysław Buczkowski (syna) i murarz Jan Buzikowski (córkę). Poza tem zgłoszono urodzenie jednej nieślubnej dziewczynki i jednego nieślubnego chłopca.

Zgony: Mieczysław Kaczmarek, 1 rok i urzędnik państwowy (4 p. lotn.) Aleksander Szczerban lat 57.

Podjęcie robót wykończeniowych przy budowie „Domu Społecznego" w Toruniu

Towarzystwo Domu Społecznego zawarło ostatnio umowy na prace wykończeniowe, które zostaną podjęte w dniu 15 kwietnia br. Poszczególne roboty zlecono następującym firmom: instalacje centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji Firmie Gbiorczyk z Poznania, instalacje elektryczne — dzwonków i wentylacji — Firmie Kazimierz Lewandowski z Torunia, roboty stolarskie Firmie Antoni Jaworski z Bydgoszczy, roboty kamieniarskie i posadzkowe Firmie Jakób Job z Bydgoszczy, roboty ślusarsko-kowalskie Firmie Artur Szulc z Torunia, roboty szklarskie Firmie Józef Felski z Torunia, roboty malarskie Firmie Zygmunt Biernacki z Torunia, roboty posadzek dębowych Firmie Bystrzycki z Orzechowa, resztę robót związanych z wykończeniem gmachu — Firmie J. Drecki z Torunia.

Surowa jeszcze budowla imponuje już dziś swoim rozmiarem jak i pięknem ujęciem całości, co jeszcze spotęguje się, gdy gmach zostanie kompletnie wykończony.

Urządzenia gmachu będą nowoczesne. Ścianki mniejsze wewnętrzne — oszklone szkłem kryształowem — fornierowanem, okna wystawowe kryształowe, ramy jesionowe, korytarze wyłożone ruboleum, wyprawa sztukatorska sal gipsowa, tynki zewnętrzne — terrazytowe.

Jak z opisu wynika przyszła siedziba Zarządów Wojewódzkich 24 Organizacyj Pomorza będzie się prezentowała wspaniale. Terminy wykonania poszczególnych robót są tak uzgodnione, by w listopadzie br. w siedemnastą rocznicę Odzyskania Niepodległości gmach został otwarty i oddany do użytku.

Dzwonki same zadzwoniły...

„Cud" w gmachu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu?

Jak wiadomo, i Dyrekcja Kolei Państwowych ma w swoim gmachu przy placu Teatralnym potężny skarbiec, w którym się przechowuje tak pieniądze, jak i ważne dokumenty i akta. Skarbiec ten jest we dnie i w nocy pilnie strzeżony, — pozatem zabezpieczono go wielką liczbą dzwonków alarmowych. Gdy tylko ktoś z niepowołanych otworzy któreś z drzwi skarbca, natychmiast wszystkie dzwonki dźwięczą, alarmując stróżów gmachu.

Odkąd Dyrekcja Kolei istnieje w Toruniu, nie było alarmu, i dzwonki nie miały jeszcze okazji do wykazania sprawności działania.

Wczoraj jednak, około godz. 1 w nocy, niespodziewanie wszystkie dzwonki zadźwięczały. Mały pod względem liczbowym nocny personel budynku przeląkł się nie na żarty.

— Złodzieje w skarbcu — szeptali z przestrachem dozorcy.

Pierwsza na alarm dzwonków zareagowała dyżurna telefonistka. Oczywiście zawezwała natychmiast policję.

W pięć minut później z pobliskiego komisarjatu przybiegło 20 posterunkowych z oficerem policji na czele. Otoczono gmach Dyrekcji, zarepetowano rewolwery, kilku policjantów z bronią gotową do strzału weszło do wnętrza budynku... A dzwonki wciąż dzwoniły...

Zaczęto szczegółowo przeszukiwać i badać cały gmach, uruchomiono nawet głównego kasjera Dyrekcji, od paru godzin spokojnie spoczywającego w objęciach Morfeusza. Po blisko godzinnej pracy okazało się, że... dzwonki same zadzwoniły na skutek krótkiego spięcia w przewodzie alarmowym

Policja naturalnie wróciła do komisarjatu z niczem. Tak to dzwonki alarmowe toruńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych przypadkowo spłatały policji prima-aprilisowego figla.

Migawki toruńskie

Chamstwo wyzwolone

Jest taki jeden dzień w roku, kiedy ludzie wysilają się na dowcipy, by pożartować z bliźnich, pobawić się trochę ich kosztem, a jeśli się da, wyprowadzić ich w pole, po to by się później razem z nimi z tego serdecznie uśmiać. Tak każe tradycja.

Dzień 1 kwietnia, czyli tak z łacińska zwany „prima aprilis" jest dniem tradycyjnego płatania sobie nawzajem figlów i żartów.

Niestety, tradycja ta ma jeden mankament. Oto przy tej okazji wyzwala się i ujawnia często przerażające chamstwo duchowe naszych bliźnich.

Jeśli jest ktoś w życiu zbuntowanym chamem, to czeka na 1 kwietnia, jak kania na deszcz, by się popisać... swoim pseudodowcipem.

To też w krajach kulturalnych, w ich rzędzie i w Polsce, poczta nie pośredniczy np. w doręczaniu obrzydliwych kart i ohydnych wierszyków, które na użytek ludzkiego chamstwa produkują różni domorośli, pożal się Boże, karykaturzyści i wierszoklety z pod ciemnej gwiazdy, a które, jako wykwit dowcipu, różne ubogie duchem indywidua z upodobaniem wysyłają sobie nawzajem.

Chamstwo pocztówkowe zostało ukrócone przez celowe i rozumne a proste zarządzenie władz pocztowych.

Kto ma jednak ukrócić podobne chamstwo, wyładowujące się przy tej samej okazji w słowie drukowanem?

Gdy się znajdzie jakiś hycel, który się minął z powołaniem i zaśmieca polskie dziennikarstwo, wówczas pismo, które go osłania, roi się od różnych wulgarnych, pseudo - dowcipów.

Tak też jest z wczorajszem „Słowem Pomorskiem". „Dowcipy" primaaprilisowe, jakiemi się ten szanowny organ popisuje, z pewnością będą przyjęte z uczuciem zażenowania i niesmaku nawet przez co poważniejszych adherentów tego pisma.

Myślący ogół o metodach i chwytach tego pisma dawno wydał swój wyrok.

Patrzy dzisiaj na nie już tylko z uczuciem obrzydzenia.

Nasz „Prima Aprilis"

Do zwyczajów zwolna wychodzących z użycia, jak wogóle wszelkie tradycje, należy również zwyczaj zwodzenia bliźnich w dniu 1 kwietnia. Żart niedotkliwy i niekrzywdzący utarł się też oddawna i w prasie. Pierwszy taki żart zamieściło jedno z pism angielskich już w r. 1711, ogłaszając 1 kwietnia następującą nieprawdziwą wiadomość:

„Dziś w nocy wskutek trzęsienia ziemi zapadł się do połowy pałac księcia Buckingham. Czy nie chcecie pójść go obejrzeć"? Tysiące londyńczyków śpieszyły tegoż dnia w kierunku pałacu, by się tam przekonać, że to był żart tylko. Od tej pory zwyczaj ten utarł się w prasie europejskiej.

Zgodnie z tym zwyczajem, utartym również w dziennikarstwie polskiem, Czytelnicy nasi znaleźli we wczorajszem wydaniu „Dnia Pomorskiego" również parę wiadomości, które ich zadziwić mogły swem małem prawdopodobieństwem, albo też zgoła żartobliwych. Do tych należy wiadomość o wodowaniu hydroplanów francuskich na Wiśle pod Toruniem, o przedpotopowem wykopalisku w parku miejskim, plebiscycie cyganów na Jakóbskiem Przedmieściu, samochodzie - amfibji na ulicach Torunia, wreszcie o „nie ukazaniu się" na murach miasta ogłoszenia, dotyczącego mobilizacji kotów do walki ze szczurami. Dwie notatki: o darze Dunikowskiego dla Torunia i o ataku autobusu na „Modry Fartuszek" — mówiły same za siebie, że są żartem.

Pierwszy kwietnia trwa jednak tylko przez dzień jeden — dziś koniec zabawy!

Fe! panie Józiu, kto tak robi?!

Młody, bo zaledwie 17 lat liczący, Józef S., pracownik Drukarni Spółdzielczej w Toruniu, przywłaszczył sobie jedną z książeczek wolnego wstępu do kina „Mars", które drukarnia wyrabiała dla kina wojskowego i po wpisaniu do niej swego nazwiska, zaczął z niej bezprawnie korzystać. Brzydkie to postępowanie Józia wykryto, — książeczkę mu odebrano, a jego samego osadzono w areszcie policyjnym i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Mogło się źle skończyć

W niedzielę o godz. 16,30 lokomotywa parowozowni toruńskiej popychała z tyłu niemiecki pospieszny pociąg tranzytowy, jadący z głównego dworca przez most na dworzec Toruń-Miasto.

Na moście pociąg tranzytowy wysunął się naprzód i sam dojechał do dworca miejskiego. Nie zauważył tego widocznie maszynista pomocniczej lokomotywy, gdyż na dworcu wjechał na tylne wagony stojącego niemieckiego pociągu.

Mogło się było źle skończyć — zderzenie jednak było na szczęście bardzo słabe. Wagony pozostały nieuszkodzone, tylko jeden z pasażerów odniósł nieznaczne zewnętrzne obrażenie ciała.

Coraz lepsze porządki na poczcie

Wielokrotnie pisaliśmy o tem, że w hallu poczty Toruń I. przy Starym Rynku grasowały bandy małoletnich złodziejaszków, a właściwie amatorów, praktykujących dopiero w sztuce wyzyskiwania cudzej nieostrożności lub nieuwagi — pod kierunkiem nieco starszych a wykwalifikowanych już specjalistów.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że od dłuższego czasu zostało to ukrócone. Z rozporządzenia p. naczelnika poczty Meyera dyżurujący stale w hallu funkcjonarjusz, mający pieczę nad porządkiem, wyrostków tych, jak i wogóle włóczęgów i elementów podejrzanych, nie mających nic do załatwienia na poczcie, do wewnątrz nie wpuszcza, lub gdy się dostaną przypadkowo, wyprasza je, gwarantując tem samem bezpieczeństwo interesantów.

Nie przeszkadza to wprawdzie temu, że się te kompanje wyrostków zbierają na ulicy przed wejściem na pocztę lub do Dworu Artusa, zwłaszcza w chwili odbywania się tam zebrań. Ale to już oczywiście wybiega poza granice kompetencji kierownictwa urzędu pocztowego.

Praca świetlicowa na wsi

Nową placówkę oświatową otrzymała gmina Pęperzyn w pow. sępoleńskim w postaci świetlicy ogólnej. Kierownikiem jej został, po ukończeniu kursu w Tucholi p. Zemglały. Zorganizowany przez niego zespół amatorski, odegrał w niedzielę 24 bm. na uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego 3-aktowy obrazek wiejski „Na wymiarze“. Program obchodu wypełniły poza tem okolicznościowe przemówienia miejscowych nauczycielek pp.Kluskówny i Zamgłałówny i inscenizacje piosenek.

Całość wypadła bardzo udatnie, a licznie zebrani goście przekonali się, jak koniecznem było utworzenie świetlicy, ułatwiającej pracę oświatową wśród młodzieży pozaszkolnej.

Nowej placówce i jej kierownikowi „Szęść Boże“.

Oficerowie rumuńskiego Zw. Strz. w Toruniu

W ciągu soboty i niedzieli bawili w Toruniu jako goście komendy O. K. 8 Związku Strzeleckiego oficerowie rumuńskiego Asoties Tragatoriter (Związku Strzeleckiego) prof. Jon Dobse, przedstawiciel komendanta głównego rumuńskiego Z. S., Onu Constantin, komendant Bukaresztu, Remus Tincoca, komendant Jass i dr. Laurie Filon, komendant Czerniowiec.

Goście rumuńscy od dłuższego czasu przebywali w Warszawie na kursie w Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego. Obecnie zwiedzają w całej Polsce ośrodki pracy Związku Strzeleckiego. Do naszego miasta przybyli z Poznania.

W pierwszym dniu swego pobytu w grodzie Kopernika strzelcy rumuńscy złożyli oficjalnie wizyty władzom Okręgu VIII Z. S., w ciągu niedzieli obejrzeli najciekawsze zabytki Torunia, oraz zwiedzili świetlice strzeleckie, a wczoraj rano zapoznali się z pracami komendy Okręgu Z. S.

Toruń zrobił na gościach duże wrażenie. Opowiadali np., że podoba im się znacznie więcej jak Poznań, gdyż jest miastem wybitnie zabytkowem, w którem na każdym kroku można wyczytać historję potęgi Polski. Gdy mówili o Polsce, brakło im słów zachwytu. Nie mogli zrozumieć, jak Państwo nasze mogło w ciągu 15 lat usunąć wszelkie ślady minionej niewoli.

Z entuzjazmem wyrażali się również o polskim Związku Strzeleckim, z którego wzięli i nadal biorą wzór, organizując rumuński Zw. Strzelecki, liczący już 500.000 czynnych członków.

Sympatyczni goście opuścili Toruń wczoraj w godzinach południowych, udając się do Gdyni.

Byłym Junakom P. W. do wiadomości

W maju i czerwcu b. r. odbędzie się pobór główny rocznika 1914. Szczegóły i plan stawiennictwa podane będą do publicznej wiadomości obwieszczeniami przez władze administracji ogólnej.

Znaczny odsetek poborowych i ochotników stanowić będą byli junacy P. W., posiadający „Zaświadczenia z ukończenia II stopnia PW.“.

Zwracamy uwagę, że do korzystania z przysługujących ulg uprawniają „Zaświadczenia z ukończenia II. stop. PW.“ wystawione w ciągu ostatnich 2 lat. Posiadający „Zaświadczenia z ukończenia II. stopnia PW.“ z lat wcześniejszych, powinni natychmiast zgłosić się z niemi u najbliższego Komendanta Powiatowego PW., celem przedłużenia ważności posiadanego zaświadczenia. Inaczej tracą prawo do ulg.

Kto ukończył II stopień P. W., a nie otrzymał jeszcze „Zaświadczenia z ukończenia II. st. PW.“, winien również zaraz zgłosić się u Komendanta Powiatowego P. W.

Rzemiosło świeckie obraduje

— Walne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników. W ub. niedzielę odbyło się w Świeciu w lokalu p. Nelkiego walne zebranie Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych. Na zebranie to przybyli: delegat Związku Tow. Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu p. Talkowski, oraz delegat Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński z Grudziądza. Poza tem byli obecni jako goście: zastępca p. starosty pow. świeckiego, oraz p. komendant Związku Strzeleckiego z Świecia.

P. prezes Mączkowski sen. zagaił zebranie witając przybyłych delegatów i gości, przyczem w krótkich słowach podniósł ważność chwili, z powodu uchwalenia nowej Konstytucji, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Na wniosek p. prezesa uchwalono wysłać z okazji tej telegram do Pana Wojewody.

Delegat Izby Rzemieślniczej p. Cieszyński wygłosił dłuższy i bardzo treściwy referat o aktualnych zagadnieniach rzemiosła z dziedziny podatkowej i ustawy przemysłowej, a delegat Związku p. Talkowski krótki referat organizacyjny, w którym podkreślił ważność i obowiązek organizowania się rzemieślników samodzielnych w towarzystwa zawodowe, w celu skuteczniejszej obrony interesów rzemiosła. Nad referatami wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos członkowie, stawiając różne pytania. Szczególnie ubolewali nad tem, że przy przetargach mało uwzględnia się rzemiosło świeckie.

Do Zarządu zostali wybrani: p. Jan Mączkowski — prezesem, p. Jankowski — zast. prezesa, p. Czarnecki — sekretarzem, p. Balcer — skarbnikiem, pp. Kierzkowski i Murawski ławnikami.

— Zjazd Powstańców i Wojaków OK. 8 powiatu świeckiego. W obszernej sali p. Popławskiej odbył się wyjątkowo liczny walny zjazd delegatów placówek Związku Powstańców i Wojaków OK. 8, z powiatu świeckiego.

Po zagajeniu obrad zjazdu prezes obwodu p. insp. Cichocki powitał przybyłego starostę powiatowego p. Krawczyka, p. burmistrza Kowalskiego oraz licznie przybyłych gości, wreszcie prezesa i sekretarza zarządu głównego z Torunia, oraz obecnych delegatów. Nastąpiło uczczenie pamięci zmarłych druhów, poczem prezes okręgowy udekorował kilkunastu wojaków krzyżami zasługi. Potem przemawiali liczni przedstawiciele władz i organizacji i dokonany został wybór prezydjum zjazdu.

Zgromadzeni przyjęli do wiadomości sprawozdanie zarządu obwodowego, z którego m. i. wynika, iż obwód liczy już 15 placówek z ogólną liczbą 450 członków, oraz że najruchliwszą placówką jest Kolonja Ostrowicka.

Skład nowego zarządu obwodu świeckiego jest następujący: pp. Cichocki — prezes, Kikulski — wiceprezes, Byrszel — sekretarz, Bona — zastępca, Twardokus — skarbnik, Domin z Łowinia i Kruczkowski z Błądzimia referenci organizacyjni, Babiński z Tuszyn, Eckert z Bukówca, Liberacki ze Świecia, Wotkowski z Kolonji Ostrowieckiej i Kowalski z Lipinek komisja rewizyjna. Skład Sądu honorowego uzupełniono przez wybór p. Zwiefki i Lemkiego.

Po uchwaleniu budżetu omawiano liczne sprawy organizacyjne i bieżące, poruszane przez delegatów jak i przez zarząd.

Obrady fachowe rolników praktyków w Chojnicach

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze organizuje w dniu 4 kwietnia w Chojnicach w lokalu p. Urbana przy ul. K. Jadwigi godz. 11 obrady fachowe rolników praktyków, na które złożą się następujące referaty: 1) „Uprawa roli i nawożenie“ — p. naczelnik Buczek; 2) „Chów gospodarski“ — p. inż. Komar; 3) „Zielone użytki“ — p. inż. Diffenbach, p. nacz. Buczek, 4) „Organizacja warsztatów w dobie obecnej — p. nacz. Jacyna; 5) „Ustawodawstwo oddłużeniowe“.

W obradach powyższych powinni wziąć udział wszyscy światlejsi rolnicy w okręgu, a conajmniej prezesi lub ich zastępcy, członkowie zarządów TRP., prezesi względnie delegaci Kółek Rolniczych

Chojnice

— Uroczystość strażowa w Miejskiem Gimnazjum. W niedzielę, dn. 23 marca zespół Straży Pożarnej Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego miał swoje święto.

Przybyła tu z Poznania naczelniczka Straży Przedniej Okręgu poznańsko - pomorskiego ob. Żakówna, aby odebrać ślubowanie strażowe.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. burmistrz Hanula, p. major Berek i p. starościna Lipska. Po odebraniu od uczestniczek zespołu uroczystego ślubowania odbyły się odprawy pod kierownictwem ob. naczelniczki.

Posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej

W dniu 27 marca Rada Miejska m. Chojnic obradowała nad preliminarzem budżetowym miasta na rok 1935-36.

Budżet na rok 1935-36 według relacji burmistrza Hanuli jest opracowany pod hasłem oszczędności i jaknajwiększej pracy produktywnej i celowej dla dobra miasta i jego obywateli.

P. burmistrz zaznaczył, że z ogólnej sumy budżetowej, suma przeznaczona na pomoc dla bezrobotnych sięga 262 tys. zł.

Dział budżetu przedsiębiorstw komunalnych, — głównego źródła dochodów miasta, referował radny Nieborak. Zaczął od budżetu gazowni, elektrowni i wodociągów. Radny Nieborak wysunął wniosek uchwalenia statutu dla przedsiębiorstw, oraz utworzenia komisji dla każdego przedsiębiorstwa w następującym składzie: 2 osoby z poza Rady Miejskiej i jedna z Rady. Komisja ta zajmie się również zagadnieniem **obniżenia kosztów produkcji w gazowni i elektrowni, które wpłynie na potanienie gazu i prądu.**

Następnie referowano budżet rzeźni, lasu miejskiego, cegielni i kanalizacji miasta. Najdłuższą dyskusję wywołał budżet zakładu czyszczenia ulic. Rada Miejska uchwaliła zmniejszyć pozycję dochodu budżetu zakładu do 12 tys. zł. Tem samem ciężar opłat spada na gminę, a odciąża nieco obywateli. Przy budżecie administracyjnym uchwalono, oceniając pracę burmistrza Hanuli, ustalić pobory burmistrza w szóstej grupie. Bez długich dyskusyj przyjęto budżet szkolnictwa, kultury i sztuki oraz opieki społecznej.

Zdając sobie sprawę z opłakanego stanu biednej ludności i troszcząc się o jej los, przeznaczył Zarząd miejski sumę 57.850 zł na opiekę społeczną. Ogólna suma budżetu naszego miasta na bież. rok budżetowy wynosi 1.451.330 zł.

M. G. EBERHARDT. 87)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Doktór Kunce trzyma tu pewną ilość, bo w głównym magazynie aptecznym jest za wielki ruch i mógłby kto sprzątnąć. Proszę, w tej szufladzie. Jest w płynie, chociaż mają go fabrykować w innej formie.

— Czy z powodu złego smaku?

— Nie. Podobno nie ma żadnego smaku. Dla wygo... No, gdzie się to podziało?

— Czy kto mógł zabrać próbkę, kazać zrobić analizę i odnaleźć formułę?

— Nie — odparłam z roztargnieniem, grzebiąc w szufladzie. — Części składowe mieszają się tak ściśle, że niepodobna ustalić składu z całą dokładnością, a w takich wypadkach formuła musi być bardzo dokładna. O, jest. Nie, buteleczka pusta!

— Spodziewałem się tego. Skradziono ją przed mordem. Płyn był prawie bezbarwny, nieprawdaż?

— Prawie. Jasnożółtawy. Coś jak lekarstwo w tamtej butelce.

— W wodzie rozpuszczalny?

— Nie wiem. Niech pan zapyta doktora Kunce'a, albo panią Melady.

— Doktór robi na mnie wrażenie uczciwego człowieka. Chyba nie użył tej próbki do eksperymentu?

— Napewno nie.

— Pójdziemy do pani Melady i zapytamy jej, dlaczego zwróciła buteleczkę.

— Co? Ona!

— Przecież to jasne. Nie chciała dopuścić do tego, żeby doktór Harrigan operował jej ojca, a tymczasem Piotr Melady już się zdecydował i operacja miała się odbyć rano. Uparta kobieta postanowiła nie dopuścić do operacji. Prawdopodobnie prosiła o pomoc którąś pielęgniarkę — o, tak! — i pani usłyszała ich szepty. Pielęgniarka — może panna Page — przypuszczalnie się nie zgodziła, ale pani Melady zdobyła jakimś cudem próbkę Senjonu, dolała jej do wody i poprosiwszy do siebie doktora Harrigana, zapytała go, czy nie chce mu się pić. Może zresztą on sam zobaczywszy karafkę, poprosił o wodę. W taki upał — naturalna rzecz! Wypił i — jak prędko to mogło zacząć działać?

— W dwadzieścia, trzydzieści minut.

— Dobrze. To dużo wyjaśnia. Niech mi pani jeszcze powie, czy mogła go uraczyć taką dozą Senjonu, żeby go to zabiło?

— Nie. Wiem coś o tem. Zaletą Senjonu była jego nieszkodliwość. Człowiek mógł długo leżeć w letargu, ale zawartość tej buteleczki napewnoby go nie zabiła.

— Doskonale. Doktór Harrigan zawiózł pacjenta na górę, a sam zeszedł zpowrotem do jego pokoju w przypuszczeniu, że znajdzie cenną formułę. Znając Piotra, wiedział, że taką rzecz musiał on trzymać przy sobie. Jeżeli znalazł tabakierkę, to znalazł i formułę. Mógłby ją opatentować pod swojem nazwiskiem i Piotr by nie wygrał z nim procesu, bo ktoby dowiódł, że Harrigan sam nie wypracował tej formuły? Tymczasem nieświadomie połknięty narkotyk zaczął działać. Dowodem: niedbale skreślone polecenie do pani. Już mu ręka odmawiała posłuszeństwa. Pani przypuszczenie, że na serjo miał zrobić operację dopiero rano, wydaje mi się słuszne. Prawdopodobnie byłby ją wykonał z powodzeniem. Ogarniająca go senność... No, co się tego tyczy, to możemy tylko snuć domysły Najprawdopodobniej upadł w windzie i ostatkiem przytomności odkręcił żarówkę, żeby go zostawiono w spokoju. W ten sposób stał się łatwym łupem mordercy.

— Pan za szybko wnioskuje — zauważyłam.

— Czy pani nie widzi, że tylko w ten sposób można wyjaśnić niepojęty fakt, że taki olbrzym, jak doktór Harrigan, dał się zadźgać bez najmniejszego protestu jak pokorne jagnie. Co innego, gdyby go zastrzelono. To przecież nie do pomyślenia. Nie tak to łatwo wbić człowiekowi nóż w serce. Napastnik musi się zbliżyć do ofiary, która się przecież zorjentuje, że grozi jej niebezpieczeństwo i usiłuje się bronić.

— Nie, pan stanowczo stawia zbyt pośpieszne wnioski. Zaprowadzę pana do pani Melady.

Poszliśmy razem.

Ku memu zdziwieniu Dione przyznała się do kradzieży Senjonu, ale nie okazała żadnego żalu. Zaaplikowała go Harriganowi dokładnie w taki sposób, jak przewidział O'Leary.

— Pewnie Nancy Page wypaplała — rzekła. — Tak, wzięłam Senjon. Nie mogłam dopuścić do operacji. Ale kiedy zobaczyłam w windzie trupa doktora Harrigana, przestraszyłam się okropnie i uprosiłam Nancy, żeby mnie nie zdradzała. Przecież Senjon go nie zabił.

— Pani chciała wciągnąć do spisku pannę Page?

— Tak, ale choć jej dowodziłam, że ta operacja zabije ojca, nie chciała się zgodzić. Wyciągnęłam jej ukradkiem z kieszeni fartucha klucz do pokoju aptecznego. Cóż, kiedy prędko to zauważyła i odebrała mi klucz. Ale ściągnęłam drugi z haczyka nad biurkiem w korytarzu. Strach, co się natrudziłam, nim mi się udało dostać niepostrzeżenie do apteki i zabrać Senjon. Wzięłam z sobą w tym celu mały dzbanuszek, do którego przelałam zawartość buteleczki, a po powrocie do swego pokoju zalałam zimną wodą. Nikt mnie nie spostrzegł. Klucz powiesiłam na tem samem miejscu, żeby Nancy nie zauważyła. Panna Ash, chociaż stała w drzwiach pokoju pani Harrigan, nie widziała ani jak szłam, ani jak wracałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

HODOWLA RZADKICH ZWIERZĄT W POLSCE.

Naczelna organizacja łowiecka, którą jest Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich posiada od paru lat czynną **Sekcję Hodowli i Ochrony Łosia,** do której wchodzą wybitni myśliwi, znawcy obyczajów i warunków bytowania tego niezwykle ciekawego zwierza, ogólna ilość którego w ostatniej dobie we wszystkich jego ostojach w Polsce przewyższa 800 sztuk

Odstrzał łosi wykonywany jest odtąd wyłącznie za osobnemi zezwoleniami władz wojewódzkich, wydawanych przy uwzględnieniu fachowej opinji Sekcji Związku, opartej na zasadach hodowlanych i selekcyjnych.

W końcu ubiegłego roku zawiązano dwie nowe sekcje hodowlano-ochronne: **niedźwiedzia i jelenia** które znajdują się w stanie organizacji Pierwsza z nich ma na celu ochronę niedźwiedzia karpackiego w celu umożliwienia mu wybitniejszej rozmnoży, zastosowanie wstrzemięźliwszego odstrzału i poddanie go odpowiedniej kontroli. Druga stawia sobie jako zadanie główne, wykonanie programu selekcyjnego hodowli.

Warto zaznaczyć, że w Pszczynie, na Górnym Śląsku istnieje hodowla cennych jeleni „Sika" (rasy wschodnio-azjatyckiej), licząca dziś pogłowie z 92 sztuk.

ECHA POTWORNEJ ZBRODNI.

Potworna zbrodnia zamordowania 5-ga dzieci, dokonana w Krzyżu, koło Tarnowa przez Stanisława Pypcia, nie przestaje być tematem rozmów w Tarnowie i okolicy.

W czasie zeznań Pypeć oświadczył, że zbrodni dokonał spowodu utraty pracy.

Pypeć pracował przez 28 lat jako fornal w zarządzie dóbr ks. Romana Sanguszki, gdzie następnie w ciągu ostatnich trzech lat był stróżem nocnym.

Z pracy wydalony został za kradzieże i zaniedbania w służbie oraz podrobienie kluczy do zegarów kontrolnych.

Pypeć, utraciwszy posadę postanowił wymordować wszystkie swoje dzieci.

Dzieci, które pozostały przy życiu, uniknęły śmierci tylko dzięki przypadkowi, gdyż 11-letnia córeczka była w szkole, dwoje innych pracowało w polu, a najstarszy syn był z matką w Tarnowie. Pypeć robi wrażenie psychopaty.

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI TEATRALNEJ.

W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu państwowego instytutu Sztuki Teatralnej przy ul. Trębackiej 10. Uroczystość odbyła się w obecności ks. wicemin. Żongołłowicza, naczelnika wydziału sztuki Min. W. R. i O. P. min. dr Zawistowskiego i licznych przedstawicieli świata literackiego i teatralnego.

Nowy lokal składa się z kilku sal wykładowych oraz z wielkiej sali widowiskowej, zaopatrzony we wzorowo urządzoną scenę.

ZA 2 ZŁOTE OGŁOSZONO LICYTACJĘ.

Sensację wzbudziła we Lwowie biała kartka z nagłówkiem „Edykt licytacyjny", wisząca obok bramy wejściowej do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zdumieni przechodnie dowiedzieli się z edyktu, że komornik XI rejonu rozpisał licytację urządzenia biurowego B. G. K. celem pokrycia nieuiszczonej należytości na rzecz skarbu państwa. Po kilku godzinach edykt licytacyjny został zdjęty.

Ten nienotowany dotąd fakt rozpisania licytacji urządzenia biurowego instytucji rządowej, wywołał tem większą sensację, że nastąpił on wskutek niezapłacenia przez B. G. K. kwoty 2 zł tytułem należności sądowej za doręczenie. Nie otrzymawszy tej należytości, sąd przekazał komornikowi jej wyegzekwowanie. Komornik zaś wyznaczył odpowiedni termin i zgodnie z przepisami prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, które nie wymienia B. G. K. przy instytucjach państwowych, wyłączonych od zajęcia, dokonał zajęcia urządzenia biurowego. Gdy wyznaczony przez komornika termin minął, a egzekwowana kwota nie wpłynęła do jego rąk, komornik rozpisał licytację i w myśl przepisów przybił edykt licytacyjny na bramie wchodowej B. G. K.

Władze B. G. K. we Lwowie dopiero po kilku godzinach zwróciły uwagę na wiszący edykt. Wysłano wówczas autem urzędnika, celem doręczenia komornikowi egzekwowanych 2 zł wraz z kosztami, poczem dopiero za zgodą komornika edykt został zdjęty.

AMATOR SZPITALA.

W Gnieźnie przy parku Kościuszki zauważono leżącego na chodniku mężczyznę w stanie nieprzytomnym, z krwawiącą na czole raną.

Stwierdzono, że jest to włóczęga Władysław Dańczak, znany z symulowania ofiary przestępstwa lub nieszczęśliwego wypadku. Zadaje on sobie sam lekkie obrażenia, poczem udając nieprzytomnego, kładzie się w mniejscach publicznych po to, aby umieszczono go w szpitalu. Analogiczną symulację urządził Dańczak na szosie w Zawodziu pod Wrześnią.

Dańczaka odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie nałożono mu opatrunek, poczem dla otrzeźwienia osadzono go w areszcie. Dańczak jest synem dość zamożnej rodziny włościańskiej.

UCZNIOWIE BUDUJĄ SZYBOWCE.

W siedzibie państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia dwóch szybowców wybudowanych przez uczniów tej szkoły. W uroczystości wzięli udział wicewojewoda Potocki, gen. Olszyna-Wilczyński, komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki i in.

Sejmik dziennikarstwa polskiego w Krakowie

Związek Dzienikarzy R. P. odbył ubiegłej niedzieli swój doroczny Zjazd delegatów w Krakowie. Stary gród podwawelski przyjął brać dziennikarską ze wszystkich krańców Polski niezwykle serdecznie i gościnnie. Dziennikarstwo pomorskie reprezentowali na Zjeździe pp. **red. Ed. Bigoński i red. W. Górnicki.**

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich jako organizator Zjazdu zatroszczył się mile o uczestników obrad i przy okazji uprzystępnił delegatom zwiedzenie pięknych zabytków dawnej stolicy Polski. Rano o godzinie 8-mej, dwa autobusy Zarządu miasta wyruszyły na zwiedzanie zabytków, a uczestnicy Zjazdu znaleźli się do godz. 11-ej pod sympatyczną opieką p. dr. Dobrzyckiego, znanego historyka sztuki i członka Akademji Umiejętności, który jako Cicerone w „żelaznych" karbach trzymał brać dziennikarską pragnąc pokazać jaknajwięcej godnych podziwu arcydzieł sztuki w starym Krakowie. Naocznie zapoznaliśmy się z głośnym problemem t. zw. wikarówki przy kościele Panny Marji stając naturalnie po stronie „burzycieli" walczących o odsłonięcie pięknego prezbiterjum świątyni Marjackiej.

Niezapomniane wrażenie pozostawia zawsze Wawel, którego odnowienie posuwa się bardzo powoli, ze względu na szczupłe fundusze na ten cel. Dotychczas odnowiono 40 pokoi, wśród których znajduje się piękna sala poselska ozdobiona cennemi gobelinami z XVI wieku.

* * *

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w lokalu S. D. K. w gmachu Feniksa o godz. 11-tej rano i z przerwą obiadową trwały do późnego wieczoru. Zjazd zagaił prezes Związku p. red. Ścieżyński. Na przewodniczącego poproszono jednomyślnie z najstarszych dziennikarzy krakowskich p. red. Woyczyńskiego, poczem członkowie Wydziału Wykonawczego złożyli wyczerpujące sprawozdanie z rocznej działalności.

Natychmiast po objęciu swych obowiązków Prezydjum Wydziału Wykonawczego udało się do p. ministra pracy i przedstawiło mu postulaty zorganizowanych dziennikarzy w kwestjach ubezpieczeniowych. Przedstawiciele Związku otrzymali od p. ministra rzeczowe wyjaśnienia, z których wynikało, że ministerjum uważa dziennikarzy za zbyt niewielką pod względem ilościowym grupę, aby ją w specjalny dział zorganizować. Według wyliczeń, wydzielenie dziennikarzy obciążyłoby ich znacznemi kosztami. Natomiast p. minister zachęcał Związek do stworzenia wewnętrznej organizacji ubezpieczeniowej. Wydział podjął tę myśl i przystąpił do stworzenia Kasy Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci. Ustalono pewne normy opłat wszystkich uczestników Kasy na wypadek śmierci jednego z kolegów. Minimum uczestników określono na 200 osób. Niestety, pomimo energicznej propagandy, dotąd liczba chętnych nie doszła 150-ciu osób. Jest to zamała ilość na to, ażeby Kasa Wzajemnej Pomocy mogła być zorganizowana. W tym stanie rzeczy dziennikarze korzystają tylko z tych ubezpieczeń społecznych, które są przyznane wszystkim pracownikom umysłowym. Komisja ubezpieczeniowa Wydziału nie ustaje w pracy i przedłoży nowe wnioski.

Prezydjum Wydziału udało się do p. ministra komunikacji, prosząc go o przyznanie dziennikarzom takich samych ulg w dziedzinie komunikacji, z jakiej korzystają urzędnicy tego ministerstwa. Pomimo ponownych w tej sprawie wystąpień, dokąd nie została ona załatwiona. Związek korzysta w dalszym ciągu z biletów ulgowych, których kontyngent pozostaje na niezmienionej wysokości. Należy jednak podkreślić życzliwe traktowanie tej sprawy przez ministerstwo, które w wypadkach nadzwyczajnych skłonne jest do powiększenia kontyngentu, jak to miało miejsce z okazji obecnego zjazdu.

Wydział zwrócił się również do władz kompetentnych w kwestji ułatwień paszportowych. W Prezydjum Rady Ministrów dezyderaty Wydziału Wykonawczego spotkały się z życzliwem przyjęciem. Koledzy zwracający się o paszporty na warunkach uprzywilejowanych, naogół nie spotkali w tej dziedzinie trudności.

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło Związek, że ze względów oszczędnościowych zmuszone jest do skasowania stypendjum przyznanego Związkowi dla dwóch dziennikarzy na wyjazd zagranicę. Podjęta w tej sprawie korespondencja i interwencje osobiste nie odniosły pożądanego skutku. Skłoniły one jedynie p. Ministra W. R. i O. P. do tego, że zwrócili się do p. Ministra Spraw Zagranicznych z propozycją przyznania stypendjów z funduszów tego ministerstwa. Związek ze swej strony, utraciwszy nadzieję skłonienia p. ministra W. R. i O. P. do rewizji zajętego stanowiska, popierał wobec p. Ministra Spraw Zagraniczn. projest stworzenia dwóch dziennikarskich stypendjów.

Nad sprawozdaniami potoczyła się b. ożywiona dyskusja, w której wszyscy mówcy wypowiadali się za: koniecznością utrzymania stypendjów na wyjazdy zagraniczne, ustalenie ochrony tytułów — redaktor i dziennikarz, koniecznością ustawy o dziennikarstwie, uregulowania ulgowych przejazdów kolejowych, zniżek w uzdrowiskach krajowych i zagranicznych, paszportów ulgowych itd., uchwalając w tych sprawach cały szereg wniosków.

Niewątpliwą radosną wiadomością dla zrzeszonego dziennikarstwa będzie wiadomość, że Związek rozpoczął już pertraktacje ze Zw. Wydawców w sprawie umowy zbiorowej.

* * *

Podczas przerwy obiadowej powitał uczestników Zjazdu w salach Muzeum Narodowego prezydent Krakowa **p. dr. Kaplicki** informując o wielkiem zamierzeniu budowy nowego gmachu dla Muzeum Narodowego, którego drogocenne zbiory nie mają dziś miejsca i leżą w piwnicach. Koszt budowy gmachu wyniesie 5 miljonów złotych, a zebrano na ten cel dopiero około 2 miljony złotych.

Po zwiedzeniu galerji obrazów uczestnicy Zjazdu zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dr. Kaplickiego na lampkę wina do t. zw. „Dworku" przy ul. św. Marka.

Programy radjowe

Środa, 3 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka — płyty. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Zesp. salon. Rogłośni Warszawskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert z płyt. 1) Beethoven: Egmont — uwertura, 2) Czajkowski: Serenada melancholijna (N. Blinder — skrz.). 3) Saint-Saens: Karnawał zwierząt — suita. 13.50 Wiadom. o eksp. polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Rewja starszych operetek. 16.30 „Ze świata dziewcząt": „Kolejne posiedzenie klubowe", wygł. Z. Miszewska. 16.45 Kwadrans słynnych artystów: Titta Ruffo — baryt. (płyty). 1) Meyerbeer: Afrykanka, 2) Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace", 3) Giordano: Andrzej Chenier. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 „Z muzyki klasycznej" — Utwory Bacha i Haendla w wyk. I. Dubiskiej (skrz.) — akomp. prof. L. Urstein: a) Haendel: Sonata D-dur na skrz. i fort., b) J. S. Bach: Chaconne (skrzypce solo). 17.50 „Książka i wiedza": O książce K. Koźmińskiego „Józef Sułkowski" — wygł. P. Hulka-Laskowski. 18.00 Koncert z Torunia. 18.15 „Wykończyli się" — wesoły sketch T. Sygietyńskiego. 18.30 „Skrzynka techniczna", omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Fragment ze sztuki W. Anszyca p. t. „Bitwa pod Racławicami. 19.07 „Racławicka rocznica", wygł. A. Zachemski. 19.17 Program na dz. nast. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35 Koncert Zesp. Harmonistów Warszawskich. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski (z Wilna). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. A. Brachockiego. 1) Ballada As-dur op. 47, 2) Berceuse, 3) Mazurek op. 59 Nr. 2, 4) Fantazja f-moll op. 49. 21.30 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Polski hymn narodowy" — prof. H. Mościcki. 21.40 Pieśni polskie w wyk. Tow. Śpiew. „Lutnia" pod dyr. K. Jurdzińskiego. Koncert reklamowy. 22.15 Ogłoszenie wyników konkursu fabryki „Tungsram". 22.30—23.00 Muzyka lekka. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05—23.30 Koncert w wyk. Ork. Salon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00—8.05 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00—14.45 Muzyka popularna (płyty). 18.00 Pieśni słowiańskie w wyk. Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej (sopran). 18.15 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna, omówi W. Janicki. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Wybór ziemniaka-sadzeniaka", pogadanka rolnicza — wygł. inż. St. Dzięgielewski. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Utwory skrzypcowe (płyty). 20.15—21.30 Tr. z Wilna i Warszawy. 21.30 Recytacje. 21.40 — 22.00 Tr. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 **Frankfurt.** Koncert rozrywkowy. 17.10 **Wiedeń.** Utwory Roseggera. 18.00 **Koenigswust.** Pieśni Brahmsa. 18.15 **Bukareszt.** „Tańce różnych kompozytorów". 18.20 **Hamburg.** „Concerto grosso" Haendla. 18.30 **Moskwa** (WCSPS). Koncert symf. 19.00 **Królewiec.** Pieśni ludowe. 19.00 **Koenigswust.** Koncert wypoczynkowy. 19.25 **Praga.** „Na skrzydłach walca". 19.30 **Wiedeń.** Koncert ork. wojsk. 19.45 **Strasburg.** Koncert radjoorkiestry. 20.00 **Bukareszt.** Muzyka rumuńska. 20.00 **Stockholm.** Koncert ork. 20.00 **Kopenhaga.** Muzyka angielska. 20.10 **Budapeszt.** Koncert symfon. pod dyr. Br. Waltera. 20.30 **Ryga.** „Fryderyka" — operetka Lehara. 20.45 **Londyn Nat.** Koncert symf. 20.45 **Monachjum.** „Pieśń przeznaczenia" — Brahmsa. 20.45 **Lipsk.** Koncert symf. 20.45 **Kolonja.** Koncert rozrywkowy. 21.00 **Medjolan.** Koncert. symf. 21.00 **Kopenhaga.** Radjobal. 21.00 **Praga.** Koncert symf. 21.00 **Bruksela franc.** Koncert Mozartowski. 21.00 **Berlin.** Koncert symf. 21.30 **Strasburg.** Koncert symfon. z udz. śpiewaka Panzery. 21.45 **Wiedeń.** Współczesna muzyka turecka. 22.15 **Brno.** „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany. 22.45 **Królewiec.** Koncert nocny. 23.00 **Koenigswust.** „Prosimy do tańca". 24.00 **Frankfurt.** Koncert nocny.

Do akt km. nr. 766/35/II. 3050

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI DOBROWOLNEJ.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II. Józef Penk zamieszkały i urzędujący w Gdyni, ulica Leśna nr. 3 ogłasza, że dnia 4 kwietnia 1935 r. o godzinie 13-tej odbędzie się dobrowolna licytacja 1 motocykla, czterocylindrowego marki „Indian", który można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej wyznaczonym.

Oszacowanie nastąpi na miejscu licytacji.

Zbiórka kupców w Gdyni przy ulicy Morskiej nr. 78.

Gdynia, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Komornik: (—) J. Penk.

Numer akt: 466/35. 3041

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1935 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 36 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z: części samochodowych, 1 maszyny do szycia, szafonierki, kanapy pluszowej, 2 foteli gobelinowych, oszacowanych na łączną sumę 1137 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Bydgoszcz, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII w Bydgoszczy: (—) Stefan Kapuściński.

Zlecenie Nr. 94/8 K.

3049

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Stanisław Pniak, podoficer zawodowy zamieszkały w Gdyni przy ulicy Śląskiej nr. 51, syn Franciszka Pniaka, mistrza ślusarskiego i jego żony Marjanny z domu Waluga, zamieszkałych w Jaworznie powiatu chrzanowskiego; 2) niezamężna Pelagja Winiecka bez zawodu, zamieszkała w Gdyni, przedtem w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk), córka Michała Winieckiego, robotnika i jego żony Agnieszki z domu Warzyńskiej, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Rożnowie powiatu obornickiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B zapisano dziś przy firmie Młyn Parowy w Tczewie: Uchwałą Walnego Zebrania z dnia 30 czerwca 1934 r. wybrano zarząd w jednej osobie Adama Gaja, dotychczasowego członka zarządu.

Tczew, dnia 29 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**

5. R. H. B. 33 3024

W tutejszym rejestrze handlowym A zapisano dziś pod nr. 280 firmę: B. Kowalski, Tczew, ul. Kościuszki 5, sprzedaż hurtowna i drobna piwa i nabiału. Właścicielką przedsiębiorstwa jest: Joanna Kowalska z Tczewa.

Tczew, dnia 29 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**

5. R. H. A. 280 3023

Km. 1684/34. 3043

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. Józef Myszka, urzędujący w Wejherowie przy ul. Pierackiego 13 obwieszcza, że na dzień 25 kwietnia 1935 r. od godz. 9 przedpołudniem został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Wejherowo, karta 158, położonej w Wejherowie przy ul. OO. Reformatów — własność Augustytny Hallmen, zamieszkałej tamże.

W związku z powyższem na zasadzie art. 668 § 2 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.

Wejherowo, dnia 29 marca 1935 r.

komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. (—) Józef Myszka, 3043

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 230 zapisano dziś przy firmie Bracia Bielińscy w Pelplinie, że na wniosek Józefa Bielińskiego firmę z rejestru wykreślono.

Tczew, dnia 28 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**

5. R. H. A. 230 3022

W tutejszym rejestrze handlowym A zapisano dziś pod nr. 271 przy firmie Pomorska Centrala Surowców i Garbarnia w Tczewie: Na wniosek Bronisława Brzoskowskiego firmę z rejestru wykreślono.

Tczew, dnia 26 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**

5. R. H. A. 271 3021

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. VI. 1932 o postępowaniu egzek. dla Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 4. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 5 kwietnia br. odbędzie się w Jarużynie pow. Bydgoszcz sprzedaż w drodze licytacji 1 szafonierki mahoniowej, 1 świni, 85 ctr. żyta, 270 ctr. ziemniaków, 14 jałowic, 2 koni, 5 krów, 25 ctr. owsa, 7 ctr. jęczmienia i 1 wagi decymalnej.

Dnia 6 kwietnia br. odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji w Strzelcach Dolnych pow. Bydgoszcz 2 sieci rybackich, szafonierki, lustra z podstawką, bilardu, wiertarki ręcznej i 1 jałówki, w Strzelcach Górnych zaś 2 macior, 1 bryczki zielonej, 3 warchlaków.

Dnia 9 kwietnia br. odbędzie się sprzedaż z licytacji 5 świń, 1 krowy, 130 ctr. ziemniaków, 1 kuźni polowej, 1 wozu handlarskiego, 1 maszyny krawieckiej do szycia.

Naczelnik Urzędu:
(—) Borosz.

Zlecenie Nr. 472/8. 3040

Sygnatura: Km. 2857/34. 3038

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru II Władysław Szwemiński, mający kancelarję w Tczewie przy ul. Skarszewskiej nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Tczewie, pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bolesława Zielińskiego zamieszk. w Pelplinie, pow. Tczew nieruchomości miejskiej Pelplin karta 140 o powierzchni 0,53,27 ha, składającej się z domu mieszkalnego czynszowego, chlewu, szopy, ustępu i ogrodu.

Księga wieczysta wyżej wymienionej nieruchomości znajduje się w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Tczewie.

Nieruchomość oszacowana została na łączną sumę zł. 6.239,—, cena zaś wywołania wynosi 4.679,75 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 623,90 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Tczewie, ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 7, sala nr. 6.

Tczew, dnia 29 marca 1935 r.

(—) Władysław Szwemiński,
komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 130/33. 3055

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, Józef Westphal, mający kancelarję w Łobżenicy, ul. Wyrzyska nr. 27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 16 maja 1935 r. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, a mianowicie: nieruchomości Łobżenica, karta 33 i 411, stanowiącej własność Agnieszki Wtorkowskiej w Chludowie.

Nieruchomość powyższa położona jest w Łobżenicy pow. Wyrzysk woj. poznańskie, w odległości 500 mtr. od stacji Kolejki Powiatowej.

Nieruchomość ma obszaru 0,12,80 ha i składa się z domu mieszkalnego, kuchni, mieszkania w podwórzu, chlewa, stodoły, podwórza i ogrodu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.493 zł., cena zaś wywołania wynosi 4.869,75 zł.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i, że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Powyższe nie dotyczy osób wymienionych w art. 688 k. p. c.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łobżenicy.

Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości, po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej, na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Łobżenica, dnia 22 marca 1935 r.

Komornik: (—) Westphal.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A zapisano dziś pod nr. 281 firmę Bazar Dom Towarowy Tczew, Plac Br. Pierackiego nr. 6. Właścicielem przedsiębiorstwa jest: Władysław Maciejewski, kupiec Tczew.

Tczew, dnia 30 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**
5. R. H. A. 281 3017

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A. zapisano dziś pod nr. 279 firmę Makary Gliszczyński, Tczew ul. Mickiewicza 7, sklep bławatów, konfekcji i galanterji. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Makary Gliszczyński, kupiec w Tczewie.

Tczew, dnia 28 marca 1935 r. **Sąd Grodzki.**
5. R. H. A. 279 3020

Km VII 507/35. 3042

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21, na podstawie art. 510 § 2, 547, § 2 i 670, §2 kodeksu handlowego, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 kwietnia 1935 r. o godz. 10 w firmie C. Hartwig, S. A. ulica Dworcowa nr. 54 odbędzie się licytacja zastawu, składającego się z ruchomości, jak: meble, szkło, porcelana, sprzęty domowe, pierzyny, bielizna, futra, nagrobki i różne inne przedmioty.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzk. w Bydgoszczy, rew. VII.:
(—) Stefan Kapuściński.

Zlecenie Nr. 93/8 K.



Przed kantorem wymiany

— Moja żona ma 50 lat, czy nie mógłbym jej zamienić na dwie po 25 lat?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.